

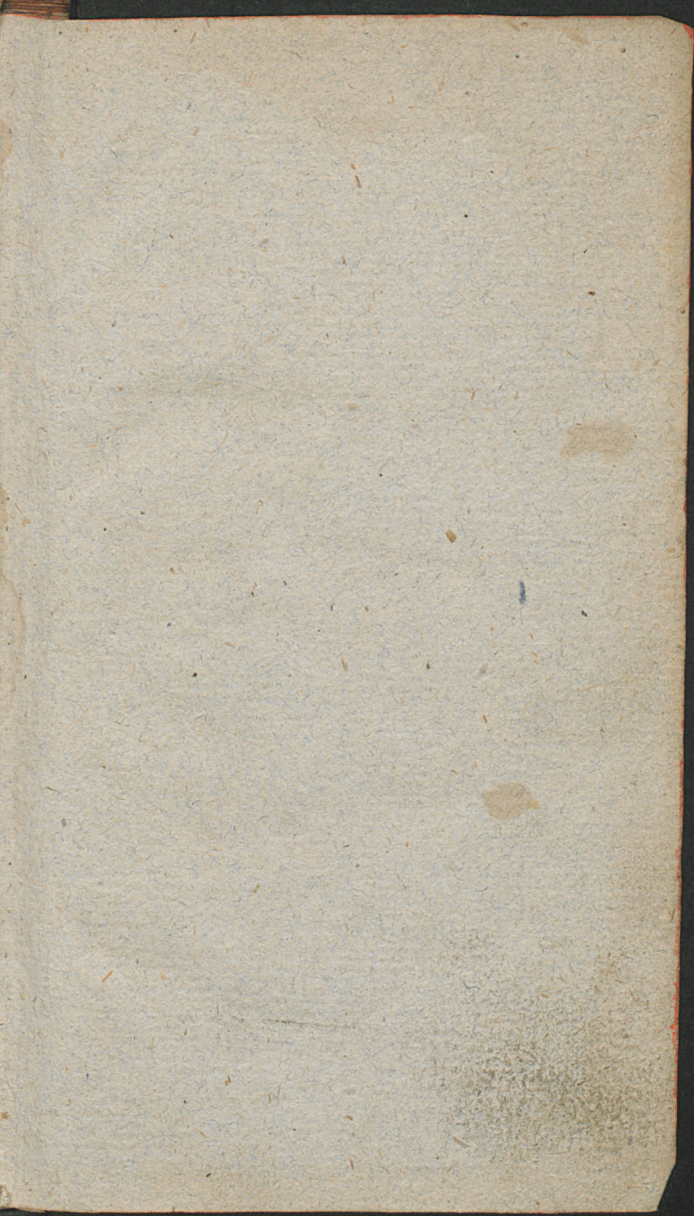
BIBLIOTEKA  
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

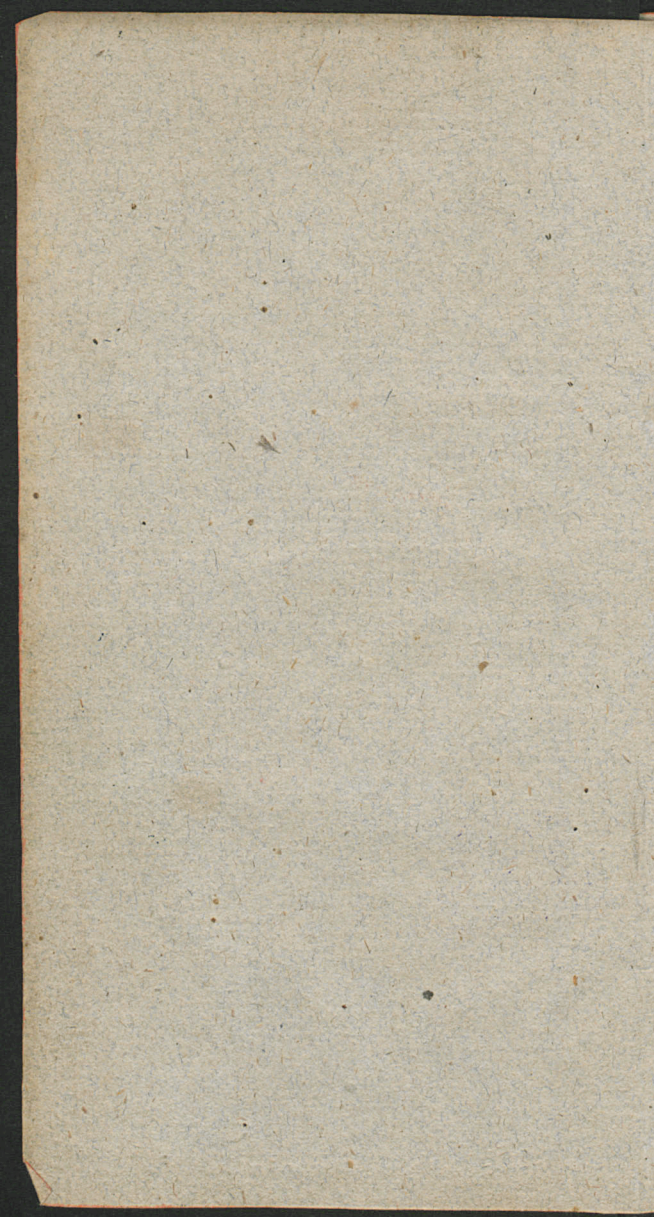
Cz. 257.

1786 r.

T. III cz 7-9







# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

*Przypadków, Ustaw, Osób, Miejsc i Pism,  
wiek nasz szczególniej interessujących.*

---

Homines hominum causa sunt generati, ut ipsi inter  
se, alii aliis prodesse possint.

CICERO.

---

T O M III. 1786.

LIPIEC, SIERPIEN, WRZESIEŃ.



ad 12020

W WARSZAWIE. 12020

w Drukarni uprzywileiowaney J. K. Mci i Rzpltey  
GRÖLLOWSKIEY.



Gr-257-II



## REIESTR ARTYKUŁOW.



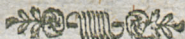
L I P I E C.



- I. Dalsze wiadomości o narodzie i kra-  
ju Angielskim. Handel Angielczy-  
ków. Spór Xcia *de Bedfordt* z Xię-  
ciem *de Choiseul*. Kupcy Angielscy.  
Obrywki ministrów. Zwyczaie do-  
mowe Angielczyków. Bankierowie,  
i t. d. - - - 563
- II. Odpowiedź dworu Królewsko-Pru-  
skiego na Notę dworu Cesarско-  
Rossyjskiego względem miasta  
Gdańska - - - 580

REIESTR.

- III. Dalsze wypisy z podróży Kapitana  
*Cook* na Morze Spokoyne 590
- IV. O usposobieniu woyska, by zawsze  
 było gotowe do użycia w polu,  
 przez P. B. 602
- V. Dziecie różnych krajów 626
- VI. Annibal Stiepan mniemany Xiąże  
 Albański, a z wielu miar awantu-  
 rier i oszust osobliwszy 643





R E I E S T R.

S I E R P I E N.

- I. Dalsze wiadomości o narodzie i  
 kraju Angielskim. Stan niniejszy  
 religii w Anglii. Duchowieństwo.  
 Purytani. Methodystowie. Kázno-  
 dzieie po ulicach. Kwakrowie.  
 Hernhuterowie. Samoboystwo An-  
 gielskie. Żydzi, i. t. d. 669
- II. Dokończenie wypisów z podróży  
 kapitana *Cook* na Morze Spokoyne 672
- III. Dalsze wiadomości o sławnym *de*  
*la Condamine* 678
- IV. Obmyślenie Skarbu (Banku) Na-  
 rodowego 688
- V. Piśmo iednego Obywatela względem

R E I E S T R.

- niektórych arcyważnych w Ekono-  
 mii okoliczności z przypiskami  
 Edytora *Wyboru Wiadomości Go-  
 spodarzkich.* - 693
- VI. Osobliwsze Wiadomości z życia sta-  
 wnego kapitana *Bafzy Hassana,*  
 przez Pana *de Peyssonet* 707
- VII. Dzieie różnych krajów 721



REIESTR.

W R Z E S I E N.

- I. Dalsze wiadomości o narodzie Angielskim. Zachowanie praw kraio-  
wych, różne wielkie przykłady te-  
go. Walka praw z ludzkością. Ar-  
cy ważna szczególność. Kaci An-  
gielscy. Okrutna kara w Szkocyi  
niektórych występków. Osobliwe  
prawa względem kobiet, przekleństw,  
i zwierząt, i t. d. 739
- II. Dokończenie wiadomości o sławnym  
*de la Condamine* 764
- III. Śmierć Fryderyka Wielkiego. Nie-  
które mniej wiadome do wojen ie-  
go ściągające się okoliczności 778
- IV. Opisanie Petersburga, przez Pana

REIESTR.

- Cooxe* z przyłączonym na końcu tey  
części wielkim koperstzychem 790
- V. Dzieie różnych kraiów - 804
- VI. Koperstzych arkuszowy do Artyku-  
łu IV. i Części następującey konie-  
cznie potrzebny.



# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO = POLITYCZNY.

*Przypadków, usław, osób, miayst, i Pism  
wiek nasz szczególniey interessuiących.*

ROKU PIĄTEGO CZĘŚĆ VII.

L I P I E C 1786.

ZAWIERA w SOB. 2.

- I. Dalsze wiadomości o narodzie i kraiu Angielskim:  
Handel Angielczykow: Spor Xcia de Bedfordt z  
Xięciem de Choiseul. Kupey Angielscy. Obry-  
wki ministrów. Zwyczaie domowe Angielczy-  
kow. Bankierowie, i t. d. 563
- II. Odpowiedź dworu Królewsko - Pruskiego na No-  
tę dworu Cesarzsko - Rossyjskiego względem mia-  
sta Gdańska. 580
- III. Dalsze wypisy z podróży Kapitana Cook na Mo-  
rze Spokoyne. 590
- IV. O usposobieniu woyska, by zawsze było goto-  
we do użycia w polu, przez P. B. 602
- VII. Dzieie różnych kraioy 626
- VI. Annibal Stiëpan mniemany Xiążę Albański, a z  
wielu miar awanturier i oszust osobliwszy 643

**N**a Pamiętnika Politycznego można prenumerować przez cały rok, ale biorąc poprzedzające w tymże roku Tomiki. Prenumeracya na rok cały jest zł. 24, na pół roku 12 zaś bez Prenumerary każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyznaczona) kosztuje zł. 2 gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraiu przez Poczte, płacąc na Poczcie Warszawskiej, albo też naybliższej iakiey od swojego domu, na rok 36 Zł. na pół 18 Prenumerujący na Poczcie mogą odbierać Tomiki gdzie się tylko znaydować będą, aby tylko przed końcem miesiąca nadgłosili się względem tego do J. Pana Zimmermana Kontrolera Generalnego Poczty J. K. Mci.

Pamiętnik ten znayduje się odtąd we Lwowie w nowey Księgarni uprzywilejowaney J. P. Karola *Pfaffa*.  
w Krakowie u J. P. Drellinkiewicza Bibliopoli.  
w Lublinie u J. P. Galli w rynku.



## KSIĄŻKI NOWE.

1.) *Wybor wiadomości Gospodarskich*. Nro IV. w Warszawie. W tey Części zawierają się. — Pożytki z podziałów błon i pastwisk wspólnych przykładem dowiedzione. — Pismo Jmci P. *Schubarta* o używaniu gipsu do pognsiania łąk i pol, i jego przedziwnych skutkach. — Wypisy z Pisma rygodniowego Heilbrönskiego o używaniu w rolnictwie gipsu. — List tegoż *Schubarta* do P. L. dowodzący, że najlepsze i naywymyślnieysze gospodarowanie, bez zasiewania koniczyny i inney paszy jest nie dokładne. — Przykład wielkich pożytkow z poprawionego gospodarstwa, przez Jmci P. *Podewil* ministra Pruskiego. —

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

---

ROKU PIĄTEGO CZĘŚĆ VII.

---

LIPIEC 1786.

---

I.

Dalsze wiadomości o narodzie i kra-  
iu Angielskim.

---

*Handel Angielczyków. Spór Xiążęcia de Bed-  
ford z Xiążęciem de Choiseul. Kupcy Angiel-  
scy. Obrywki ministrów. Zwyczaje domowe  
Angielczyków. Bankierowie, i t. d.*

---

**L**ubo główne płody, które ta wyspa wypro-  
wadza, są to tylko cyna i węgle ziemne, iednak-  
że Anglicy są dziś narodem, który handlem

Lipiec 1786.

Nn



swoim przewyższa wszystkie inne na świecie; choć jego fabryk i manufaktur owoce dla wielkiej ceny swojej, nie mają tak wielkiego, jak innych narodów, odbytu. Przyczyną tak rozszerzonego ich handlu, są mądre Angielskie prawa, rząd wyborny, i ich umysł na wielkie się przedsięwzięcia odważający. Ta to sama na wielkie rzeczy odwaga z wielką roztropnością złączona musiała koniecznie uczynić ich bogatemi i ich handel rozszerzyć! a zaś wszystko to razem, zwnieciło w nich chęć podbijania krajów; i można mówić, że tylko Anglicy i Kartaińczykowie między wszystkiemi na świecie narodami, podbijali kraje dla rozszerzenia swego handlu. U Hollendrów, nigdy to nie było stałym systema; jeżeli zdobyli jaki kraj lub jakie miejsce, działo się to prawie zawsze przypadkiem, i w ten czas, gdy się o wolność, a nawet o własną potykali istność. Jeszcze mniej dbali o to Portugalczycy, choć czas długi z bronią w ręku handlowali. Anglicy od czasów Kromwela, żadney prawie nie prowadzili wojny, któraby nie miała za cel rozszerzenie ich handlu, ani nie zawarli żadnego traktatu, wyjąwszy ostatni, po wojnie Amerykańskiej, przez któryby iakich dla handlu swego nie odnieśli korzyści. Angielscy ministrowie, choć mieli różne maxymy, zdania, zamiary i talenta, w tym się jednak punkcie narodowym wszyscy zgadzali i nawet w nacyjęższym razie, nigdy od niego nie odstąpili; a to z bardzo naturalney przyczyny, bo





to tylko samo mogło ich administracyą przed narodem usprawiedliwić, ich popełnione błędy pokryć, lub sławę, ich szczęśliwych zabiegów powiększyć.

Xiąże *de Bedford* według publicznego zeznania kawalera *d'Eon* był jednym z owych ministrów, od których Francya roku 1762 kupiła była pokóy; które to oskarżenie nie powinno podpadać żadnemu powątpiewaniu, gdyż pochodzi od takiej osoby, która wnet potym miała sobie powierzone interesa u dworu Angielskiego, a nawet sprawowała urząd posła Francuskiego w Londynie, i ofiarowała się dać tego iak naydokładniejszy dowody. Ten tedy zdradzający kray swóy minister, który nie wzdrygał się przedać za pieniądze swą oyczyznę, był iednak zdolny do postępku przynajmniej na pozór wspaniałego, ale który pochodził z maxymy zwyż przywiedzioney, to jest, że ministrowie nie tak się obawiają króla lub parlamentu, iak ludu. Co samo jest nowym dowodem, iak jest wyborna konstytucya Angielska, gdy ludzie dwórscy w tym kraju, mogą prawda dostać urzędów wysokich i intratnych, ale nie mogą sobie ziednać u ludu miłości i sławy, iak tylko patryotycznymi postępkami. Xiąże ten *de Bedford* naybogatszy z dziedziczących dobra w Anglii, był wybrany za posła, aby zawarł w Paryżu pokóy roku 1762. Miał on tam do czynienia z Xiążęciem *de Choiseul*, który go różnemi talentami daleko

Nn. 2





przewyższał. Artykuły przedugodne były podpisane i zaraz potem w Paryżu ogłoszone. Natomiast jeden żyd Angielski przychodzi do Xiążęcia i prosi o audyencyą, którą też otrzymał. Człowiek ten był długi czas w Indjach Wschodnich, znał bardzo dobrze położenie mieysc tamteyszych; przełożył zatem Xiążęciu niektóre swoje ważne uwagi względem podpisanych świeżo artykułów przedugodnych. Okazał on postowi, iż jeżeli niektóre z nich miały się utrzymać, tedy kompania Angielska co rok miała tracić około 100,000 funt. szter. a prócz tego miała mieć ustawiczne zakłócenie z krajami pogranicznymi. *Bedford* postrzegł iaki błąd popełnił, i natychmiast postanowił poprawić go, niechby kosztowało co chciało. Ządał więc aby mu to wszystko żyd ów przełożył na piśmie, i naznaczył iakieby w tym uczynić należało odmianny. Co gdy się stało, pokwapił się do Wersalu i przełożył żądanie swoje Xiążęciu *Choiseul*. Ten odpowiedział mu uśmiechając się, iż rozumiał, że nie z żakiem jakim w polityce miał do czynienia, ale że traktował z ministrem potężnego narodu, który za pewne musi się znać na ważności niewzruszoney traktatów podpisanych. Na tę przymówkę odpowiedział *Bedford* z odwagą i wolnością prawdziwego Angielczyka: „Dobrze W. Xca Mość mówisz żem sobie w tey mierze postąpił nie iak przystało na ministra. Poblądziłem z niewiadomości, ale nie chcę mego błędu powiększać zdradzieństwem;



gdyż wartby był tego nazwiska mój postęppek, gdybym go nie starał się poprawić. Obieray sobie tedy W. Xca Mość co chcesz, albo zewól na odmianę artykułów ściągających się do Wschodnio-Indyjskich okoliczności, według przepisu; który tu przynoszę, albo jeszcze dzisiaj iadę do Londynu i podaję głowę moję na dyskrecyę parlamentu. „ Dla Francyi pokóy był koniecznie potrzebny, zaś istotne artykuły przedugodne były już gotowe, dla tego *Choi-seul* musiał na to zezwolić; iakoż, uczyniono tę odmianę, a żyd od kompanii Indyjskiej odebrał znaczną nadgodę. Ze ta szczególność jest prawdziwa, przeto zdaie się iakoby zbijała mniemanie o przekupieniu *Bedforda*; ale że pieniądze Francuskie wyliczone były w Londynie przez bardzo tajemne kanały, przeto *Bedford* nie miał się czego obawiać z tej strony, a prócz tego był iakoby pewnym, że sama w tej mierze pogroźka miała sprawić nieochybnie pożądany skutek.

Imię i stan kupca (*Merchant*) w Anglii są bardzo szanowne; bo że ten stan jest tam źródłem wszelkich bogactw, przeto też przywiązano do niego honor i względność. Kupiec może tam być *Szeryffem* czyli sędzią powiatowym, osobą parlamentową, zgoła wszystkim do czego przez swe talenta może być zdatnym. Wszakże wielką tam czynią różnicę, między kupcem (*Merchant*), który handluie ryczałtem, albo przystawia wszelkich towarów kupcom za-



granicznym, i kupcem czyli kramarzem, który ma sklep publiczny i w nim towary sprzedać po mału. Ten nazywa się tam *Tradesman*, co iedno prawie znaczy iak rzemieślnik. Niech kupiec iaki ma sklep napełniony drogiemi galanteryami albo też tylko samemi różnemi szcztokami, bławatami iedwabnemi albo też grubemi drelichami, jest on tam zawsze kramarzem (*Tradesman*), który nie może pretendować żadnego wyfokiego urzędu i chonoru. Trzeba tu uważać, że w Anglii każdy rzemieślnik ma sklep otwarty na towar, który sam wyrabia. Znajduje on się zawsze na dole iego mieszkania i w nim bywa pospolicie iego warsztat, tak, że w nim zaraz to przedają co wyrabiają. Wielu z takich rzemieślników są bardzo majątnemi i mają niezmiernie towarów swoich składy. Jeden szwiec Londyński sprzedał na raz 5,000 par botów, które do Ameryki posłano. Trzymał on 40 czeladzi i dwóch reiefrantów, a iego wexle brano z taką łatwością, iak bilety bankowe.

Wszakże bez iakiego już nie małego majątku, trudno jest takiemu człowiekowi zamodz się tak bardzo, gdyż w Anglii nikt, oprócz gminu i ludzi przychodnich, nie płaci zaraz gotowizną za to, co bierze od iakiego rzemieślnika. Wzysko tam biorą na reiefr do sześciu lub dwónastu miesięcy. Po więkšzey części za rzeczybrane na reiefr wypłacają na nowy rok, do którego czasu *Tradesman* musi czekać cierpliwie.

Co jednak przez to mu się ułatwia, że z swoiey strony wszystko także może brać aż do nowego roku na kredyt. Czeladnicy tylko żądają co tydzień swoiey zapłaty, którey im też nie można odmówić. To kredytowanie bardzo iest użyteczne. Gdyż łatwo się postarać o pieniądze na czas wyznaczony, a zaś cały rok można się bez nich obeysc i nimi robić. Handel przez to bardzo się pomnaża, ale też razem z nim i zbytek, a do tego iest to wielką łatwością do dłużenia się. Ze to iest obyczaj krajowy, przeto go używają ofobliwie wielkie domy; a największe ztąd odnoszą pożytki marszałkowie dworscy. Trudno na tym urzędzie, u wielkich dworów w Anglii być podciwym człowiekiem; gdyż zwodnicze pokusy są tam wielkie i częste, a łatwość pokrycia się z niewiernością, bardzo wielka. Jakoż ci ludzie, którzy tu nazywają się *Stewards*, mieszkają pospolicie w swych własnych pięknych domach, mają swoie znaczne gospodarstwo, a czasem i dobra dziedziczne. Niektórzy nawet posiadają takie summy że mogą w potrzebie swym paom dodawać pieniędzy. *Stewards* obiera rzemieślników i kupców dla dworu, któremu służy. On sam przeziiera i approbuie ich rachunki, które iak czasem mogą być wielkie, znać z tego co następuje.

Przeszły Xiążę *de Newcastle*, człowiek bardzo bogaty, który mimo pomiernych talentów, potrafił się długo utrzymywać w *ministerio*, da-



wał stoły bardzo kosztowne i bale wielkie. Ten przy końcu roku, za łamo mięso bez zwierzyny, zwykł płacić rzeźnikom około 11,000 funt. szter. Bezwątpienia do iakiey znaczney części tey summy, należał iego marszałek. Można się domyślić, że Xiążę mimo wielkich swoich bogactw, nie mógłby był wystarczyć na tak wielkie wydatki, gdyby nie miał potrzebnych u dworu talentów i nie wiedział o ministeryalnych sposobach. Szródky i sposoby, któremi sobie może zarabiać Angielski minister są nieskończone. Wszystko mu do tego jest na pomocy, nawet aż do *stationera* (tak nazywają kupujących materyałami służącemi do pisania), który Departamentom dodaje cetnarami papieru, laku i t. d. Wydatki na to płaci naród, a nigdy ich nie roztrząsają. Ze dodawanie tych potrzeb iednemu iakiemu departamentowi Angielskiemu, może z bogacić człowieka, przeto ci liweranci zwykli dawać pospolicie ministrowi pewną opłatę za to, że mu pozwoili chonoru opatrywania potrzebami iakiego departamentu. Sam tylko *Chatam* był dalekim od tych podłych sposobów bogacenia się i umarł ubogim.

Nikt nie był bieglejszym w tym kunszcie, iak Lord *North* dla tego też miał się czym utrzymywać tak długo na swym urzędzie. Ze iednak większa w nim była ambicya, niż chciwość, przeto znaczną część tym sposobem zyskanych pieniędzy, obracał na korrupcyą i tym sposobem pomnażał coraz liczbę kreatur swoich.



Mimo tego wŕszyskiego iednak, ten hipokryta oŕwiadczał ŕię zawsze w parlamencie, że był dalekim od wŕszelkiego prywawatnego intereŕsu, aż ŕławny *Burke* roku 1777 podał parlamentowi kopię kontraktu zawartego względem przyŕstawiania *rumu* czyli likworu dla woysk w Ameryce, zostaających; iest on wielką potrzebą woyska osobliwie morskiego, dla tego rząd musi ŕię starać o iego przyŕstawienie. Napóy ten miał być na wyspach Zachodnio-Indyjskich kupiony, i zaraz z tamtąd na ląd przestawiony. A iednak Lord *North* owym kontraktem obowiązał ŕię zapłacić go tak drogo, iak tylko być może, gdzie w szynkowniach Londyńskich. Choć bezczelność tego ministra była niewypowiedziana, brakło mu iey iednak gdy usłyszał ten zarzut, którego ŕię wcale niespodziewał. Nie widząc iakby ŕię miał wymówić z tego, rzekł tylko, iż ŕię nie znał na handlu rumowym; a gdy mu odpowiedziano, iż zdrowy ludzki rozsądek wyciąga, iż ŕię trzeba radzić innych, w takich okolicznościach, na których ŕię sami nie znamy, a gdzie idzie o kilkakroćtysięcy funt. szter. zamilczał na to wcale.

*Handel wnetrzny*, to istotne i główne źródło pomysłności iakiego kraiu, dziwnie ŕię pomnaża przez wielką łatwość, z którą tu można dostać w okamgnieniu takich rzeczy, któreby w innych krajach koniecznie trzeba w przód zamawiać, a przeto trudno ich dostać na pręde, np. są tu tacy ludzie, których zowią *Cabinet-*



*maker*, którzy mają niezmiernie składy wszystkich nowych, iakie tylko być mogą, domowych sprzętów, które kaźdey godziny mogą być przeniesione gdzie trzeba; nawet naczynia cynowe, miedziane, szklane, porcelanowe, toż wszelkie srebro stołowe, kiedy go kto na czas potrzebuie. To jest z wielką wygodą dla tych, którzy do Londynu przybywają na mieszkanie; w kilka bowiem godzin, mogą sobie dom nająć, i w krótkiem czasie opatrzyć go wszelkiemi potrzebami i wygodami aż do zbytku. Osoby, które nie chcą łożyć kosztów na zakupienie sprzętów domowych, mogą nająć na miesiąc lub na tydzień dom ze wszystkiemi sprzętami. Co się też dzieie pospolicie, gdyż byłoby to rzeczą wcale nadzwyczajną, gdyby iaka znaczna familia Angielska z prowincyi stanęła w jakim gościnnym domu w Londynie. Ztąd to gościnne te domy (*Inns*) są prawie wszystkie bardzo mizerne w stolicy samey, lubo traktyernie a nawet i gościeńce po prowincyach, są zazwyczaj wygodne i okazałe.

Ci meblarze (*Cabinetmaker*) utrzymują zatem wielką liczbę ludzi, którzy im ustawicznie wszystkich domowych sprzętów przyspabiają. Ten dobry zwyczaj rozciąga się nawet i do innych przemysłu rodzajów. W Londynie znaydziesz pełne magazyny koszul gotowych, halstuchów i t. d. różnego gatunku i za różną cenę, które od razu można kupić. Księgarze przedaią książki iuż ze wszystkim opra-





wne, a to bardzo pięknie, tak, że ich księgar-  
nie wydaią się iak iakie książęce gabinety. Mo-  
gę tedy zaraz moich książek używać i nie trze-  
ba mi dopiero czekać aż mi je odda introliga-  
tor. Niektórzy kupcy, albo iak ich tam zowią  
kramarze, przedaią tylko to samo, czego do pi-  
sania potrzeba, aż do kałamarzy, atramentu i  
piasku. U nich to znajduią się książki z sa-  
mego białego papieru różney formy, iaka tylko  
być może. Krawcy dodaią wszystkiego, czego  
tylko trzeba do odzienia, nawet frandzelkòw i  
rzeczy haftowanych. Przedaiący drobiazgi ma-  
ià swoje sklepy, w których ich towar iuż jest  
ze wszystkim oprawny tak, iż zaraz może być  
gotowany i pieczony. Nawet sklep taki zamiast  
sprawowania w patrzącym iakiego obrzydzenia,  
jest na weyrzenie dosyć porządny. Ci, którzy  
mają iechać do Wschodnich Indyi, nie wiedzą  
bynajmniej czego im potrzeba do takiej drogi.  
Ale za to znajduią się tam takie sklepy, w któ-  
rych podróżny, w proporcji do swego worka,  
może dostać więkzych lub mnieyszych skrzy-  
nek, które są napełnione wszelkiemi podobne-  
mi do tey drogi potrzebami, od ubrania wszel-  
kiego aż do lekarstw. Przy każdej takiej  
skrzynce znajduie się drukowany reiestrzyk rze-  
czy tam się znajdujących. Nawet dla prostych  
maytków przedaią mnieysze i tańsze takoweż  
skrzyneczki. Ta wykwiństwo w wygodzie roz-  
ciąga się do wszystkich okoliczności i nie ma  
żadnych granic. Postarano się tam nawet żeby,



kiedy kto umrze, żyjących jego krewnych, miał kto wyręczyć, w śmiałym pochowaniu go obowiązku. Zawołają tam tylko, w takim razie człowieka z tego żyjącego, który się nazywa *Undertaker*, i powiedzą mu dzień, godzinę i miejsce pogrzebu, toż czy ma być pogrzeb okazały lub nie. *Undertaker* sprowadzi osoby dla wizyi ciała, sprawi trumnę; postara się ograbarczy i wóz do wywiezienia ciała, da na dzwonne, i ze wszelkimi obrządkami ciało pochowa. Nazajutrz przyniesie rachunek, który podług Angielskiego zwyczaju dopiero na nowy rok popolicie bywa wypłacany.

Osobliwy zwyczaj Angielczyków, składania swych pieniędzy u bankierów pochodzi z teyże samey chęci, aby mieć wszystko z iak naywiększą wygodą; iakoż i w tym złączona jest wygoda z pożytkiem dla wszystkich. Nie tylko kupcy, ale wszyscy ludzie majątni, znaczni panowie, a nawet i departamenta krajowe składają kapitały swoje u bankierów, nie na prowiży, ale żeby niemi dysponować mogli z iak naywiększą łatwością. Unikają oni przez to zmudy liczenia za każdą razą pieniędzy, i ubezpieczają swój kapitał od ognia i kradzieży. Co oboje tak się często trafia w Londynie, iż słusznie się na to oglądać muszą. Bankier nie tylko musi być w odpowiedzi za wszystkie cudze pieniądze, które robi, ale też za wszystkie wydatki, któreby się podstępnie, przez iakie oszukanie, na imie wierzyciela, trafić mogły,



to jest: gdyby kto przyniósł do bankiera fałszywą asygnacyą i na nią odebrał pieniądze. O szostey godzinie wieczor, zimie i lecie zamykają te prywatne banki i nic z nich po tym czasie nie wypłacają, ale wszystkie gotowe pieniądze które u wielkich bankierów wynoszą niezmiernie summy, kładą w żelazne skrzynie, i w piwnicach od ognia bezpiecznych aż do rana chowają. Ta pilność w strzeżeniu cudzych pieniędzy, nadgradza się sownicie pożytkami, które odnoszą bankierowie ztąd, że niemi mogą zarabiać i obracać je na różny użyteczny przemysł. Bo lubo każdy może od nich jedney godziny odebrać pieniądze swoje, jednakże pozostaje jeszcze u niego 300-400 innych kapitałów, które mogą mu być pomocą do bardzo wielkich i użytecznych przedsięwzięć. Między któremu osobliwie jest wypłacanie krajowych lub zagranicznych wexłów, które w krótkim czasie być muszą wypłacone, to jest naydaley w dwóch miesiącach, a za które wytrąca sobie w proporcji 5 od sta na rok, to co na dzień przypada. Jeżeli bankier wyda na raz wiele tych cudzych pieniędzy, to się ucieka do banku Angielskiego, w którym według swego majątku ma większy lub mniejszy kredyt, i zaraz asygnacye swoich wierzycieli odsyła do niego, kiedy się ich zbierze wiele.

Ten zwyczaj przedziwny, przez który wszystko sobie wzajemnie pomaga, jest zaiste podziwienia godny; zachęca on do czynności; i uła-



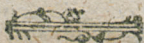
twia przedsięwzięcia, o którychby bez tego ani można pomyśleć. W żadnym innym mieście Europejskim, nawet ani w samym Amsterdampie nie używają takich sposobów, które bez wątpienia handel daleko czynią żywyszym. Wszędzie kupiec miernie maigntny znajduie we wśzyfkim niezliczone trudności, które musi z wielką biedą przewyciężać, kiedy chce przedsiębrać co żnaczego, gdyż do tego trzeba wiele gotowych pieniędzy. Zaczyn musi on to zostawić wcale bogatemu; nawet trudność dostania na prędce pieniędzy wprawia go nie raz w niemale zamieszanie i przyprawia o zupełny upadek.

Londyńscy bankierowie, których teraz (1786) jest 48, oprócz wypłacania asygnacyi powinni przyjmować także wszystkie wychodzące wexle swoich wierzycielów i odbierać zanie pieniądze do kassy swoiey; że tedy co dzień ich bywa tysiącami, przeto bankier trzyma do tego pisarzów i kassyerów, którzy całe przedpołudnie czekają na dłużników, aby odebrali pieniądze za wexle, których termin przypada dnia owego, pan wexlu nie się tym nie zatrudnia; jeżeli wexel będzie wypłacony to bankier zapisze sumę, która przybyła do iego banku dla swego depozytora, jeżeli nie, to daie zaraz znać, aby pan wexlu uczynił względem tego przyzwoite kroki. — Wśzyscy wielcy i bogaci bankierowie mają znowu sami swoje depozyta w banku Angielskim, Wśzyckie przystugi, które wyrzą-



działają swym wierzycielom bankierowie partykularni, czyni także bank publiczny tym, którzy z nim trzymają kasę i należą do niego. Wypłaca on asygnacye dane do siebie, przyjmuje summy przypadające za wexle, których termin wychodzi, i wypłaca wexle swoich depozytorów. Pożytki, które ztąd na bank spływają, są niezmiernie i prawie nie obrachowane, gdyż tym sposobem większa połowa cyrkulujących w Londynie pieniędzy, przez tę potoczną operacyą, do niego wchodzi, a wszystkie na siebie asygnacye wypłaca tylko swemi biletami czyli rewersami, które każdy bierze z ochotą dla wielkiej z nimi wygody, i nie żąda pieniędzy tylko cokolwiek na codzienną potrzebę tak dalece, że owe bilety cyrkulują całe lata za nim będą prezentowane bankowi, aby je wykupił. A nawet i w ten czas rzadko kto bierze za bilety swoje pieniądze wszystkie, tylko jaką część, a resztę bierze znowu w innych biletach. To ustanowienie jest pewnie największym kunztem przemysłu handlowego. Bank, wyjąwszy Niedzielę, zawsze jest otwarty, od dziewiętej zrana do czwartej po południu, przez który czas wypłaca wszystkim bez ustranku.

Nikt nie może założyć prywatnego banku kto nie jest bardzo bogatym, gdyż do tego trzeba bardzo wielkich kapitałów i dobrze ugruntowanego kredytu. Dla tego też pospolicie składa się na to kilku kupców lub innych kapitalistów i dają na to znaczne summy, które zno-



wu do iakiego innego bankiera oddają, kiedy się obcych pieniędzy nagromadzi tyle, że niemi można odbywać wszystkie bankowe interesy. Xiążę *de Mariborough* przed kilką laty miewał u bankiera *Childa* zawsze po 15,000 i 20,000 funt. szter. Bankier *Drammond*, który wypłaca assygnacye krajowe, miewa u siebie w depozycie summy Departamentu morskiego, Departamentu wojskowego, a nawet i samego Skarbu, które wynoszą po kilkakroćsto-tysięcy funt. szter. Można się domyśleć, iż rząd w obieraniu takich bankierów postępuje sobie z niewymowną ostrożnością, tak dalece, że tych interesów dwoj nikomu nie porucza, kto oprócz doświadczoney podciwosci i rostopności nie ma nadzwyczaj wielkiego majątku, na którym się musi pisać. Dla tego też nie masz przykłady, aby choć ieden taki bankier z bankretował, lubo nie masz nic nowego, że inni choć bardzo bogaci upadają.

Przykład tego bardzo nadzwyczajny i uwagi godny trafił się dziewięć lat temu na *Sir George Colbrook*. Kawaler ten był osobą Parlamentową, nayznakomitszym bankierem Londyńskim i od wielu lat prezydentem kompanii Indyjskiej, ktoby się był mógł spodziewać, aby człowiek na tak wysokim stopniu szczęścia posadzony, miał przyiść kiedy do ostatniej nędzy? Zył on sobie, iak stan jego szczęśliwy dozwalał, weale po xiążęcemu. Wszakże w handlu jego bardzo rozszerzonym, panowało wielkie zamie-



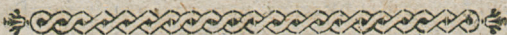
zamieszanie i znaczny nieporządek, z kąd nie raz poszły wcale nierozumne przedsięwzięcia, np. Pan prezydent Wschodnio-Indyjskiej kompanii nie wiedział sam nie raz w jakim były stanie okoliczności kompanii, kupował iey akcye kiedy rzeczy szły złym torem, a przedawał ie, kiedy się wszystko udawało. Nareszcie gdy poniósł wiele szkód niezmiernych, przyszedł do wiadomości publiczney stan iego chwyciwszy się i cały Londyn zatrworzył. Bank Angielski pospieszył na iego pomomoc i dodał mu summ bardzo wielkich ale nadaremnie. Z bankretował on ze wszystkim i cały swój majątek musiał oddać kredytorom swoim. Tu dopiero odkryło się wielkie iego niedbalstwo, nie tylko w sprawowaniu własnych swoich interesów, ale też i kompanii, którey był dyrektorem, a że póki się znajdował w szczęściu był dumnym i twardym dla innych, przeto nie miano nad nim żadnego politowania, lubo Anglicy w podobnych przypadkach wcale się zwykli okazywać wspaniałemi. Zabrano mu tedy wszystko, i iego żona, z którą był wziął bardzo wielką fortunę, przyszła razem z nim do wielkiego niedostatku. Dumny kawaler musiał prosić kompanii Indyjskiej, którey nabawił szkód tyle, i w którey nie miał więcey przyjaciół, o iasnużnę. Zaczem otrzymał odniocy pensyą 200 funtów szterlingów i schronił się do Francyi, gdzie osiadł w *Boulogne* małym miasteczku, gdzie dotąd żyje. Gdy się woyna zaczęła roku 1778

Lipiec 1786.

Oo



a wszyscy Anglicy za rozkazem królewskim musieli wynieść się z Francyi. Dwór Francuski z względu na upadek tak znakomitego człowieka wyłączył z tego powszechnego rozkazu nieszczęśliwą familią jego i dodał w publicznie ogłoszonym swoim rozkazie, że kawaler *Colbrook*, z całą familią swoją mógł się zostać w Francyi.



## II.

*Odpowiedź Dworu Królewsko-Pruskiego, na notę Dworu Cesarско-Rossyjskiego, względem miasta Gdańska (\*), która była podana Xciu Dolgorukiemu Posłowi extraordinaryjnemu Najjaśniejszey Imperatorowy Rossyjskiej u Dworu Berlińskiego.*

„**K**ról rozumiał, że sobie mógł podchlebiać, iż na koniec miasto Gdańsk na znacznych ofiarach i nie małych korzyściach, które mu z strony Pruskiej, nie tylko w konwencyi na dniu 22

---

(\*) Obacz część poprzedzającą kata 518.





Lutego 1785 zawartej, ale też i w memoryale, który 15 Września tegoż roku Xciu *Dolgorukiemu* oddano, były uczynione i ustąpione, miało przestać, swym dalszym pretensyom cel założyć, a na to miejsce wspomnianą konwencyą do skutku przyprowadzić i znieny zupełnie korzystać, nie mając do tego żadney przeszkody. Jego Królewska Mość zatem z nowego memoryału, który Xiążę *Dolgoruki* poseł extraordinaryny Jey Imperatorskiej Mości, podał na początku Kwietnia Królewskiemu *ministerio*, iako też z przyłączonego listu Pana Podkanclerzego Hrabi *Ostermana* pod datą 14 Marca, dowiadując się z niemałym nieukontentowaniem, że Jey Cesarzka Mość pochwaliła prawda nowe korzyści w wspomnianym memoryale 15 Września miały Gdańskiemu ustąpione, ale oraz osądziła za rzecz przyzwoitą, jeszcze o to nalegać, aby magistratowi Gdańskiemu mogło być wolno na komorze swoiey pod *Blokhauzem* wybierać z poddanych Pruskich nie tylko cło równające się temu, iakie płacą Gdańszczanie pod *Neufahrwasser*, ale też i temu, które opłacane bywa pod *Fordonem*, i że Jey Cesarzka Mość rozumie, iżby zupełna równość w handlu Pruskim i Gdańskim nastąpiła, gdyby opłata pod *Blokhauzem* Gdańskim w nadgrode za cło *Fordonkie* była, po zmniejszeniu dwiema od sta cła pod *Neufahrwasser*, raz na zawsze po 8 od 100 ustanowiona.



Król życzy sobie zawsze, we wszystkim co tylko można, okazywać się względnym na poważne wdawanie się Jey Cesarskiej Mości Rosyjskiej, i rozumie, że tego już dał nie małe dowody w całym przeciągu tego sporu, który wcale niepotrzebnie wszczęło miasto Gdańskie; ale iednak J. K. Mość nie może w niniejszey okoliczności zezwolić na tę pretensyą wcale nie-słuszną, boby zatem poszła nieochybnie ruina handlu iego Zachodnio-Pruskich poddanych; ani może uczynić więcey nadto, na co w memoryale 15 Września zezwolił, owszem będzie się zawsze tego trzymał, nieodmiennie.

Dwór Pruski rozumie, że w zwyż wspomnionym memoryale, już dostatecznie zbił dowody, które na poparcie żądań w nocie Xcia *Dolgoruckiego* znaydujących się, są przywiedzone. Nie będzie się tu więc przywodziło całego rzeczonego memoryału; ale przestanie się tylko na oglądaniu się na tenże memoryał, a osobliwie na trzeci iego artykuł. Krótkie treści iego przytoczenie, okaże, iak w ostatniey nocy podana modyfikacya, nie może mieć mieysca bez oczywistego naruszenia, nie tylko praw i interesów króla i iego poddanych, ale też nawet konwencyi famey 22 Lutego, którą w tey okoliczności miasto Gdańsk niesłusznie przywodzi na swoją stronę.

Wiadomo całemu światu, że miasto Gdańsk, nigdy nie miało ekskludującego prawa do Polskiego handlu i żeglugi na Wiśle, któregoby



abyło albo przez ugody lub przywileie, albo też przez iaką prawą i na przyzwoitych powodach zasadzającą się possessyą; że przeciwnie król i iego poddani przez sfluzne obięcie hawu i znaczniejszey części Wisty, ieżeli nie więccy, to przynaymniey ma tyleż prawa do wolney żeglugi na tey rzece i handlowania z Polską, iak Gdańszczanie, i że kiedy Gdańszczanom wolnego pozwalają przechodu przez kray Pruski, sfluznieby się także można tego domagać prawem wzajemności z strony Gdańszczań dla poddanych Pruskich, czego iednak to miasto z samego pieniactwa od kilku lat zabrania poddanym Pruskim i samego króla w ten wiadomy spór wprowadziło.

Jego Królewska Mość, dla okazania wszelkiego względu na Jey Cessarską Mość i Jey wdawanie się i protekcyą, któremi miasto Gdańsk zaszczycać raczy, skłonił się do zawarcia konwencyi 22 Lutego choć tak iest ciężka i szkodliwa dla iego poddanych. W tey, nie będąc do tego bynaymniey obowiazanym, zrzekł się prawa do Polskiego handlu wywoźnego przez *Neufahrwasser*, który daleko przewyższa handel przywoźny czyli *importacyą*, i zostawił go wcale Gdańszczanom. W samym tylko handlu przywoźnym zostawił poddanym swoim przez to uyscie Wisty konkurrencyą, a to bardziey dla wygody samych Pruss, niżeli dla handlu Polskiego, którego poddani Pruscy przymieście tak bogatym i tak przednie położonym iak iest

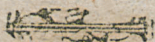


Gdańsk, wcale nie mogą prowadzić. Aby jednak i w tym przywoźnym handlu Polskim Gdańszczanom zabezpieczyć pierwszeństwo J. K. Mość w 4 artykule konwencyi 22 Lutego zezwolił, aby magistrat Gdański przy swym *Blokhauzie* ustanowił komorę celną, dla wybierania od towarów i rzeczy przechodzących, takich celi i podatków, któreby Pruskich nie przewyższały. Trzeba tylko przyczytać 4ty artykuł konwencyi bez uprzedzenia i stronności, aby się przekonać, że tam chodziło o to tylko, aby magistratowi Gdańskiemu wolno było wybierać równe podatki, iakie królowi opłacane bywają na *Neufahrwasser*. Te tylko same są wymienione w konwencyi, ale nikt z kontraktujących nie pomyślał nawet ani z daleka o tem, żeby ten podatek miał być rozciągnięty do *Fordonu*, do celi innych, które Król ma w swoich krajach, i którym pewnie nigdy żaden okręg Gdański podlegać nie może, dopiero do cła w *Fordonie*, które tam od niepamiętnych czasów znayduie się daleko od Gdańska, które się dostało Królowi wraz z Prussami niegdyś Polskimi, i które mu przez umówioną z Rzeczpospolitą Polską taryffę handlową, było potwierdzone, które na koniec od samych tylko Polaków bywa opłacane i tylko bardzo pobocznie może dotknąć Gdańszczan. Ani w konwencyi, ani w całym biegu negocyacji, cło *Fordonkie* nie było wspomniane, co iednak w tak osobliwym rozciąganiu powinno się stać



Było, gdyżby Król nigdy był na to nie zezwolił. Co jeżeli to rozciąganie chcianoby zafundować na tłumaczeniu i wniosku z utrzymywanej równoważności handlu między Gdańszczanami i poddanymi Pruskiemi, tedy Król spodziewa się, po przyiaźni i szufności Jey Cesarzkiej Mości, że prawa swego, iasnych artykułów konwencyi gwarantowania, nie zechce zamienić w prawo tłumaczenia ich tylko po swojemu, i obracania tegoż tłumaczenia na dobro samego miasta Gdańskiego. Jego Królewiska Mość mniema owszem, że iako pierwszy z kontraktujących, ma prawo, aby sam tylko tłumaczył artykuły, o które spór zachodzi, konwencyi zawartej z miastem Gdańskiem, i woli raczey odstąpić iey całej, jeżeli się strony względem tego nie mogą zgodzić.

Indukcya z równoważności handlowej wprowadzoną, wspiera się na zdaniach, które bez żadnego dowodu przyjęto i zaprowadziłyby daley niż duch i zamiar konwencyi dopuszcza. Miasto Gdańsk, przez arcyważne monopolium wywoźnego handlu Polskiego ma już *bilans* na swoją stronę; iego położenie i bogactwa iego mieszkańców zapewniają mu go także w handlu przywoźnym. Nawet można to okazać z taryff celnych Pruskich, i w tym się do świadectwa samego magistratu Gdańskiego odwołać, że poddani Pruscy przez cały czas tego spóru, nie a nie (z tej strony) do Polski nie w prowadzili; że im tego ich położenie i nie wielki majątek



wcale niedopuszcza i że ich mały handel rozciągał się tylko do samych Prus i zawsze się będzie rozciągał. Gdyby pod pretekstem utrzymania równowagi między wielkim miastem Gdańskiem i między ubogimi mieszkańcami, przyległych małych wiosek Pruskich, ciż poddani musieli płacić magistratowi Gdańskiemu nie tylko tyle ile wynosi cło na *Neufahrwasser*, ale też i to co się opłacać zwykło pod *Fordonem*, tedy musieliby oni w rzeczy samej pod *Blokhauszem* płacić podatek od handlu, który mogliby prawda prowadzić do Polski przez Fordon, ale którego dotąd nie prowadzili i nigdy go pewnie nie będą prowadzić, a zatem podatek ten obciążałby tylko sam handel wewnętrzny Pruski i towar, których samo to państwo potrzebuie. Nie zachodzi tu pytanie, czyli Gdańszczanie, wzięwszy górę w handlu przez wybieranie cła równającego się Fordońskiemu, nie użyją tego, na przywłaszczenie sobie zupełnie całego handlu Prus samych, do którego już i teraz wiele należą, że jest rzeczą niepodobną zapobiedz temu, aby komor pogranicznych nie oszukiwano. Ale pytanie najważniejsze, a na które łatwo można odpowiedzieć jest to: czyli magistrat Gdański, kiedyby mu wolno było wybierać podatek równy Fordońskiemu, nie wybierałby go bezprawnie i bezpotrzebnie od wewnętrznego handlu Pruskiego, i czyby przez to nie przeszkodził zupełnie poddanym Pruskim do prowadzenia własnego swego han-



dlu krajowego, tak iżby własne swe potrzeby musieli sobie sprowadzać opodal z Elbląga albo ie sobie kupować od samychże Gdańszczań za cenę arbitralną? Byłoby to zbyt wielką ofiarą, do któreyby król musiał przymusić poddanych swoich, którch iuż pozbawił Polskiego handlu, nie będąc do tego bynajmniey obowiązany, i iedynie z względu i oglądania się na żądanie Imperatorowey Jey Mości. Konwencya 22 Lutego 1785 nie ma iuż i tak żadnego rzetelnego pożytku dla poddanych Pruskich, gdyż im tylko pozwala bardzo określonego przez *territorium* Gdańskie przechodu, który im się iuż należał z prawa wzajemności. Jeżeliby ich tedy miano teraz przymusić, aby za ten wolny przechód zrzekli się na zawsze nie tylko zupełnego handlu Polskiego, ale też i swego własnego krajowego, coby zapewne poszło, gdyby dwoiakie cło pod Blokhauzem od Gdańszczań wybierane było; tedy dalekoby było lepiej dla poddanych Pruskich z tey strony mieszkających, gdyby się od przechodu przez Gdańskie *territorium* wcale wstrzymali; każda zatem strona niech się wróci do swych praw pierwiaszkowych, i konwencya niech będzie uważana, iak gdyby nigdy nie była zawarta.

Miasto tedy *Gdańsk* niech sobie obiera z tego dwoyga co dla siebie być sądzi użyteczniejszego, albo niech się konwencyi wyrzeczce, i wszystko do dawnego stanu przywróci, albo też trzyma się konwencyi i przy swym *Blokhauzie*.



wybiera cło równe *Neufahrwasser*skiemu, ale nie Fordońskiemu. W drugim przypadku J. K. Mośc nie będzie przeszkadzał, aby miasto Gdańsk mogło odnosić wszystkie korzyści z Konwencyi 22 Lutego, ani się będzie domagał wolnego spławu dla poddanych swoich, iak się też tego dotąd nie domagał, i magistrat Gdański sam z dobrej woli swojej dopuścił do czasu wolnego przechodu, nie będąc do tego bynajmniej od Pruskiego Dworu przymuszany. Nie słyszano też tu od dawnego czasu, o żadnych niezgodach lub zakłóceniach między obiema stronami, ani żeby się miasto Gdańsk uskarżało na przechodzenie lub szerszenie się handlu poddanych Pruskich, tak dalece, iż się zdaie iakoby toż miasto porzuciło swój dawny przesąd i obawianie się, a nowa pretensya, którą chce czynić, pochodzi pewnie tylko z niedokładnego rzeczy zrozumienia, dla tego, gdy to ustanie, konwencya otrzyma zupełny swój skutek, a spokoyność i zgoda tak dla obu stron bardzo użyteczna może się przywrócić i trwać na czas długi.

W nadzieię tego, bardzo J. K. Mośc rad temu, aby według rady Dworu Rosyjskiego Rezydentów obydwóch Dworów w Gdańsku, wraz z niektórymi deputowanymi z magistratu Gdańskiego drogę przez *Gänsekrug* przejrżeli, i względem reparacyi tak niniejszych, iako też przyrzeczonych z sobą się umówili, iednakże wymawia sobie Król Jmć, iż gdyby mimo tcy ostro-





iności droga ta, w pewnych czasach, nie mogła służyć do przejazdu; tedy poddanym Pruskim wolno będzie, w tych przypadkach koniecznych, przejeżdżać przynajmniej przez przedmieścia Gdańskie.

Król obiecuie sobie po przyiaźni Najjaśniejszey Imperatorowy Rossyiskiey, iako też pogłębokiey iey przezorności, i słusznym, sprawiedliwości przychylnym i bezstronnym myślenia sposobie, które są istotą charakteru tey Wielkiey Monarchini, że, gdy iak te, tak przywiezione w memoryale 15 Września, zważy jeszcze raz przyczyny; nie będzie się wzbraniała dłużey pochwalić ich, i że gwarancyi, protekcyi, któremi miasto Gdańsk zaszczyca, nie będzie chciała używać z znacznym naruszeniem praw i interesów przyiacielskiego mocarstwa, owszem zechce poradzić magistratowi wspomnionego miasta, aby na pozwolonych kondytcyach przyzwoitych, a użytecznych przestało, konwencyą 22 Lutego, podług prawdziwego a nie naciągnionego znaczenia zachowało, i na reszcie kłótni tey uczyniło koniec, która z wielką szkodą tych, których interesuie, aż nadto długo trwała.

*w Berlinie 14 Maia 1786.*





## III.

*Dalsze wypisy z podróży kapitana Cook na  
Morze Spokoyne.*

---

**T**rzecia książka tego dzieła jest już napisana od kapitana *King* i jest równie interesująca, iak poprzedzające. Z początku znayduje się opis przyięcia Angielczykòw od mieszkańców wyspy *Owhyhee*; kapitanowi *Cook* wyrządzano tam prawie boskie honory. Lud rzucał się przed nim na twarz, gdzie się tylko pokazał, kapłani przynosili mu ofiary, obwiiali go w czerwone materye, iak to zwykli byli czynić z swemi bogami, i nazywali go *Orono*, które to imie, jest u nich bardzo święte. Nigdzie nie wyrządzono mu tyle czci i poszanowania, a iednak ta wyspa miała być dla niego tak fatalną! Zastano tu iedno towarzystwo kapłanów, którzy żyją w kupie; czego na całym Morzu Południowym nie spostrzeżono: co zaś czyni ieszcze osobliwszą tę okoliczność jest to, że zgromadzenie go nie wielkie okazywało się przez cnoty swoje być naylepszym z całego ludu. Całe ich postę-



powanie sobie z Anglikami była to nie na pozor tylko udana grzeczność, miłość bliźniego, szczodroblliwość, bezinteressowność, w przyimowaniu ludzkość i podciwość. Ich ochota w przystugiwaniu się zaśła tak daleko, że gdy nasi morscy podróżni bez dyskrecyi, chcieli mieć na opał sztachety, które były na okoł ich kościoła, dano im je zaraz ochotnie; przy zabieraniu ich dostało się nawet cokolwiek kościołowi i niektóre bożki iako dobre do palenia, zabrano; iednak owi kapłani nie okazali naymnieyszey niechęci, ale tak iak zrazu opatrywali Anglików wszelkiemi potrzebami, a to tak obficie iak nigdzie. Jeszcze się ta ich w podarunkach szczodroblliwość daleko większą okazała, gdy król i kapłan naywyższy z wysp przyległych powrócili. Nic nie mogło mieć wielkiego na tey wyspie ukontentowania Angielczyków, iak tylko nadzwyczajna iey mieszkańców skłonność do kradzieży, która wada jest też zwyczajna wszyskim mieszkańcom morza Południowego. Ze *Owyheyczykowie* są wybornemi pływaczami, przeto śmiają oni zakradać się pod okręty i z nich w wodzie, goździe wyciągać, przez co naturalnie przyprawiają okręty o bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Obserwacye astronomiczne i fizyczne, które za każdym dostaniem się na ląd iaki zwykły być czynione, z trudnością wielką przyszłyby tu były do skutku, gdyby kapłani, mieysc, na których znaydować się miały potrzebne do tego instrumenta, nie określili byli



swemi świętymi laszczkami, i przez to ich nie poświęcili. Po tey ceremonii, wszystko tam już było bezpieczne.

W reszcie handel między wyspiarzami i Anglikami szedł spokojnie, poszanowanie nie zmniejszyło się bynajmniej, i zgoda była zupełna. Gdy pod ten czas umarł ieden z kanonierów Angielskich, musiano zezwolić na wielkie naleganie króla, aby był pochowany na poświęconym *Morai* czyli cmentarzu starszych tamtejszych. Kapłani przypatrowali się tey ceremonii z skromnym milczeniem, a gdy dół już zasypywano wrzucili do niego prosię zabite, orzechy kokowe i gałzki platanowe. Owszem przez następujące trzy noce ofiarowali przy grobie tego Angielczyka iedną świnię, i hymny śpiewali, aż do rana.

Kapitan *Cook* zatrzymawszy się dni 18 na tey wyspie popłynął z niey 4 Lutego. Ale dnia 11 powrócił znowu z różnych przyczyn. Tu odmieniła się scena, ponieważ insulanom powrót ten zdawał się być niebezpiecznym. Wielkie owo poszanowanie zniknęło wcale tak, że w trzy dni potem trafiła się owa straszna tragedia, w którey *Cook* prawdziwie wielki zginął wraz z 4 swemi maytkami.

Ześmy opisując przedtem, życie tego sławnego żeglarza (\*) obiecali innego czasu przełożyć

---

(\*) Pam. roku 1783. miesiąc Lipiec k. 15. i t. d.



okoliczności jego śmieci, przeto teraz się w tem uiszczamy.

Zaraz po powrocie, gdy się Anglicy krzątaią około naprawy masztu średniego, co było największą przyczyną tego powrotu, *Owhyheyczykowie* ukradli im różne rzeczy. Anglicy strzelili do nich kilka razy, ale tylko dla postrachu, prochem. Wyspiarze postrzegłszy, że im to bynajmniej nie szkodziło, stali się jeszcze zuchwałszymi. Dnia 13 Lutego jeden z nich ośmielił się wziąć wednie na okręcie kleszcze wielkie kowalskie i skoczył z niemi w morze. Kilku Anglików puściło się za nim w pogon w łodzi, ale kraiovcy wzięli go na swoją łódkę i z nim na brzeg umknęli. Anglicy wysiadłszy za nim na ląd byli obskoczeni od wielkiego mnostwa, które ich tamowało, kiedy złodziey uciekał. To było powodem do nieiakiey kłótni z iedney i drugiey strony, i gdyby się w ten czas nie znajdował był na brzegu sam *Cook*, to zapewne owi, i około masztu robiący Anglicy byliby zamordowani. Nocy następuiącey wyspiarze odwiązali naylepszą łódkę od okrętu *Discovery* i umknęli z nią. *Cook* uwiadomiony o tey kradzieży z rana wyprawił ku brzegom 6 łodzi pełnych ludzi, którzy byli opatrzeni w broń wszelką i sam wsiadł na iednę. Cztery z tych łodzi miały zamknąć port i nie wypuszczać żadnego wyspiarza; sam zaś z dwiema udał się ku brzegom i wysiadł z *P. Philipps* Leytnantem i dwonastu ludźmi, dawszy rozkaz panu



*Williamsowi* Leytnantowi okrętowemu, aby z 14 ludźmi został się na obydwóch łodziach i strzegł ich. Zamysł *Cooka* był, wziąć króla i zaprowadzić go na okręt, gdzie miał być póty trzymany, pókiby wszystkiego nie wrócono co tylko ukradziono Anglikom. Gdyby był nie wziął z sobą z okrętu ludzi zbroynych, a użył łagodności, iak nie raz w podobnych razach, mógłby się być udać ten fortel. Ale on postąpił sobie teraz nieco żwawo, a to było źródłem wielkiego nieszczęścia, gdyż Anglicy stracili w iego osobie człowieka, którego zadolyc odzłować nie można.

Pod czas gdy *Cook* prowadził króla za rękę do okrętu, łodzie które były port zamknęły, dały kilka razy ognia do iednego pramu pełnego wyspiarzów, którzy chcieli wysieść i między któremi zostało kilku rannych. Widząc to lud, który się był zszedł i czuł się być winnym, radził królowi aby nie szedł z Anglikami, iakoż począł się opierać. W tem iedna stara kobieta zbliżywszy się rozpostarła kawałek pewney materyi między królem i kapitanem *Cook* mówiąc, aby daley nie postępowali. *Cook* chciał króla pociągnąć daley gwałtem, ale lud rzucił na niego kilka kamieni; na ten atak, *Cook* dotąd iak bożek czczony, obruszywszy się, wystrzelił do ludu dwa razy z fuzyi dworurney śrzotem nabitey, i chciał znowu wziąć króla za rękę i prowadzić do łodzi. Ale w tem ieden z wyspiarzów, mając puginał żelazny w ręku,

ku, jeden z tych które był *Cook* różnym osobom podarował, pchnął go w nim z tyłu i przesył na wylot przez samo serce. *Cook* padł trupem, ludzie z nim będący dali ognia do ludu, który wpadł na nich churmem, zabił z nich czterech, a trzech zranił.

To nieszczęście, iefzcze mogło pociągnąć za sobą bardzo fatalne skutki. Maszt okrętu *Resolution* i większa część żagłów znajdowały się na brzegu dla naprawy; utrata ich byłaby niepowetowana, i nawet okręt jeden bez nich, żadnym sposobem nie mógłby się powrócić. Tych głównych protrzeb strzegło tylko 6 żołnierzy. Ale na szczęście znajdował się tam sam kapitan *King*, który roztropnością swoją odwrócił tak wielkie nieszczęście. Cierpliwość, którą w tym razie okazali Anglicy jest zaiste podziwienia godna. Ale zimny charakter Kap. *Clerke*, który odtąd został kommandantem, nie mało się przyłożył do tego. Nieustające pokrzywdzania z strony wyspiarzów, a to nawet kiedy okoliczności do naywiększego pobudzały gniewu, w ten czas ich dopiero przywiodły do zemsty, gdy się kapitan musiał obawiać buntu swego ekwipażu. Około 300 wyspiarzów ubili tedy Anglicy i iednę ich wieś spalili. To żalu godna, iż w tym przypadku owi cnotliwi i Anglikom przychylni kapłani, mieszkania swoje i wszystkie ruchomości utracili. A iednak i potem wyrządzili oni Anglikom nie małe przysługi. Na broń strzelającą, która we wszystkich

Lipiec 1786.

Pp



stronach świata takim ludzi przeraża strachem, z wielkim Anglików zadumieniem, nie bardzo tu dbali wyspiarze. Wszakże z armat mało co do nich strzelano. Na koniec pogodzono się i ciało *Cooka* mizernie na sztuki porąbane, było po części do pogrzebu Anglikom wydane. — Dnia 22 Lutego Anglicy opuścili *Owhyhee*, i nawiedzili inne *Sandwich* wyspy. Ze ten mnogowysp dopiero pod czas tey podróży był odkryty, a opis ich znaczną część tey księgi zabiera, przeto cokolwiek tu o nich przytoczymy.

Mieszkańcy tych wysp, swemi obyczajami i zwyczajami, bardziey są podobni do Nowozelandczyków niż do poblížszych sąsiadów swoich na wyspach *Towarzystkich* i *Przyziacielskich*, mieszkających. Osobliwie wydaie się to w sposobie ich życia; mieszkają oni w kupie w małych miasteczkach i wsiach, które się składają zwyczajnie z takich 100 lub 200 domów i są blisko siebie, bez żadnego porządku pobudowane, kręta ścieżka prowadzi do nich. Figura ich domów iest podobna do naszey sterty siana. Różney zaś bywają wielkości, pospolicie na 18 — 12 stop szerokie, a na 24 — 40 stop długie. Drzwi są razem w nich i oknami. Stawiają je z drzewa, a trawą pokrywają. Wielkie w nich panuje ochędostwo; podłogę nakrywają trawą suszoną, na tey zaś materace do spania lub siedzenia rozpościerają. W iednym końcu iest ławka na trzy stopy wysoka, na którey sprzęty domowe





leżą. Porządnieysze domy mają podworze ładnymi palissadami otoczone; w tym znajdują się mnieysze domki dla służących. Na tym to podworzu iadaią oni pospolicie i lubią tam prześadywać dni całe. W skałach i pagórkach wykopują doły, w które się schraniają, kiedy na nich natrze jaki nieprzyjaciel. Co do ich życia codziennego, wstają równo ze wschodem słońca, i idą spać w kilka godzin po jego zachodzie. Przednieysi z nich bawią się robieniem matt i łodek, inni zaś sadzeniem roślin potrzebnych i rybaństwem, a kobiety robotą materye. Rozrywki ich są różne. Bardzo lubią taniec i śpiewanie, iako też passowanie się i igrzyska z pierścieniem, ale które tylko pod czas uroczystości iakich odprawiać się zwykły, a nie okazują w nich takiej zręczności, iak na Wyspach Przyjacielskich. Muzyka także ich była prosta, nie mają żadnych dętych instrumentów, ale tylko same bębny różney wielkości. A iednak ich śpiewanie z wolnym poruszaniem rąk sprawia w słuchających skutek przyjemny. Obaykapitanowie *Burney* i *Philips*, którzy z kapitanem *Cook* odprawili podróżę, i znają się na muzyce, upewniali, iż śpiewanie to dzieliło się na głosy, z kąd pochodziła miła harmonia. Ci wyspiarze są wielkimi, iak mówią, kosturami. Mają oni iednę grę, podobną do warcabów, ale miarkując po liczbie kwadratów, na które się ich warcabnica dzieli, musi ona być daleko trudnieysza, niż nasza gra w war-



caby. Ich warcabnica jest na łokieć długa, i szeroka, a dzieli się na 238 kwadratów, których jest po 14 w każdym rzędzie. Używają do tego czarnych i białych kamieni, które z jednego kwadratu na drugi posuwają. Inna gra zawisła na tym, iż jeden kamyk kryją w sztuce swojej materji, którą jeden z graczy rozpóściera, a potem ją tak do kupy zwiia, iż ciężko zgadnąć miysce, w którym kamyk zostaje. Współ gracz uderza potem kijem w jedną część materji, gdzie rozumie, że się znayduie kamyk: jeżeli weń trafi to wygrywa, a zaś przegrywa jeżeli chybi. Bawią oni się także taczaniem kul kamiennych. Oprócz tey wielorakiey gry, przepędzają czas chłopcy i dziewczyny często na wyściganiu się, o co się znowu zakładają. Pływanie nie jest to tylko u tego ludu kunsztem użytecznym, w którym tak mężczyźni iak kobiety przewyższają pewnie wszystkie inne narody na świecie, ale ieszcze jest naymilszą zabawką iego. Obierają oni do tego naybardziej czas, kiedy morze jest niespokoyne, a wały rozbijają się o skaliste brzegi z wielkim chałasem, pod ten czas muszą oni używać naywiększey zręczności, aby ich wały nie zgruchotały o skały. We wszystkim, co tylko lud ten zrobił, znać dokładność i ducha wynaydowania. Ich materya, która prawda jest podobna do tey, iaką na Wyspach Towarzystkich robią, bardzo jest osobliwa dla swych pięknych kolorów, i figur nieskończenie



się różniących. Te materye tak pięknie wpadają w oczy, iż według upewnienia samego *Cooka* zdaie się, iakoby nayprzednieyszy gust Chiński, i Europeyski w nich był złączony. Farby, wzięwszy czerwoną, nie były prawda iasne, ale regularność figur, i prążek, była w rzeczy samey godna podziwienia; ich maty, któremi podłogi domów swoich pokrywają, są białe z czerwonymi prążkami. Zdaie się, że im także kunszt lakierowania jest znaiomy, gdyż różne narzędzia, które robią, bywają pokostowane. Ich drewniane stoły i miski, są tak czysto wyrobione i wypolerowane, iak gdyby pochodziły z naywybornieyszych Europeyskich tokarni.

Wieloraka obfitość ich statków rybackich, jest także dowodem sposobności ich umysłu do wynalazków; iedne są z kości, drugie z drzewa, kośćmi powleczonego, inne zaś z perłowcy macicy wyrobione. Ich siekiery, były z pewnego kamienia czarnego, albo też szarawego, a zaś wygładziły się, i wyostrzyły od ustawicznej roboty. Malarstwa, jest w nich zabawą samych kobiet. Nie raz, brały one Anglikom piora z ręku, na okazanie, że ich także umiały używać, ale zawsze przydawały, że ich były lepsze. Arkusz zapisanego papieru, miały za sztukę materyi, a wiersze za prążki, zdobiące ją. Snycerstwem zaś, bawią się sami mężczyźni. Nayprzednieysze dzieła tego gatunku, które Anglicy widzieli, były to czarki do picia, u przodków familii, zupełnie okrągłe,



w środku na 8 — 10 cali szerokie, i bardzo pięknie polerowane. Pospolicie wspierają one się na trzech małych figurkach, które wyrażają ludzi w różnych pozycjach. W tych figurkach bardzo proporcjonalnych, widać także muszkuły z wielką proporcją wyrażone. Łodzie morskie tych wyspiarzów, są pospolicie na 24 stopy długie, a spód ich bywa z iedney sztuki drzewa nie grubszej, nad pułtora cala. Boki, są tylko na cal grube, a na 15 lub 18 cali wysokie, kierują je, i popychają wiosłami, i mają także ieden lekki troygraniasty żagiel. W *Terreboo* widzieli Anglicy największą łódź, która była na 70 stopy długa, 12 szeroka, a puł trzeciej stopy szeroka.

Ich mnogie plantacye okazują dostatecznie, że w kunście rolniczym, są bardzo doświadczonemi. Niższe pola, są całe zasadzone pewnym południo-morskim owocem, który się nazywa *Taro*. Wyższe zaś trzciną cukrową, platanami, i słodkimi kartoflami, z których ieden waży częstokroć, po 10 — 14 funtów. W tym zasadzaniu gruntów widać wielką regularność. Wszystkie pola mają pospolicie kwadratową figurę. Wielkie sztuki kraiu są ieszcze puste, i nie mają żadney uprawy, ponieważ żywności ludzie mają aż do zbytku, a nie są ieszcze zamieszkałe w proporcyi, do swey urodzajności, lubo ich ludność jest dosyć znaczna; sama bowiem wyspa *Owhyhee* ma około 150,000 mieszkańców. Anglików mieli oni za



wyższy rodzaj ludzi, i zwykli mawiać, że wielki *Eatooa* (Bóg) w ich kraju musiał mieszkać. Bożyszczów znayduie się u nich wielkie mnostwo, ztąd pochodzi ich pogarda; obcieraiają tylko z nich, raz to, drogi raz inne, któremu osobliwszą cześć wyrządzaiają. Do obrządków Religii należy i to, że na ołtarzu kładą psa, lub prosię, aby zgniło. Zabijanie ludzi na ofiarę przed potyczką, i przed każdym większym przedsięwzięciem, jest tu zwyczajnieysze, niż na innych, tego morza wyspach. Ile razy król umiera, zabiaiają na ofiarę 10 osób losem wybranych. Wszakże nie wiedzą one bynajmniey o swym okropnym przeznaczeniu. Na wyznaczonych bowiem na tę ofiarę, niechby byli gdzie chcieli, nagle napadaiają, i pałkami ich ubiaiają, a potem ciała ich razem z królewskim grzebią, głowy zaś na okół grobu na palach utykaiają.





## IV.

*O usposobieniu Woyska, by zawsze bylo gotowe do użycia w polu.* (domaczone z Niemieckiego przez P. B.)

**W**szystkie niemal narody Europeyskie utrzymują żołnierzy w czasie pokoju, i takie sądzają mieć woyska, które do boiu prowadzić można ile razy interes kraiu wyciągałby tego. W istocie zaś samey najmniejszy jest takich. Za zwyczaj rzecz tak się ma, że obie strony przy rozpoczęciu woyny i w pierwszej kampanii mają woyska nieszykowne, z któremi mało co rozpocząć można; generałowie czynią co zdanie woyska pozwala: a że obie strony niemal w równym znajdują się przypadku, więc, ogólnie powiedziawszy, wychodzą na iedno. Wszakże tylko znający się na sztuce woienney, który całą kampanią wyszczegulnić i rozważyć sobie zdoła, poznać może, co jest omyłnego i z jakiey przyczyny; powszechność zaś, nie bacząca tylko na powierzchowność, nic tego nie postrzega. W następujących kampaniach pole-

pszaia się woyska, a gdy mogłyby być użyteczne, robi się pokóy, i woyska rozchodzą się. Po uczynionym pokoiu wszystko do dawnych zwyczajów powraca, w czasie zaś nowey zataragi zacząć na nowo potrzeba. Łatwo zatem wniesć można, iż ten kray, który nieodmienne utrzymać prawdziwie ćwiczone woysko, przemoc tym samym i górę nad innemi mieć musi. Wszakże dowodów na to i doświadczenia nie długoby nam szukać przychodziło.

Mamy w prawdzie dosyć autorów, którzy tę wadę poznali, i środki ku polepszeniu w tej mierze podali. Xięgi zwłaszcza francuskich taktyków obfitują w takowe przepisy; lecz żaden z nich ile wiem, nie podał środków prawdziwych, dopieroż dokładnych. Wszyscy poprawiają wierzchu budowy, zamiast szukania wady przy fundamentach. Ja czytelnikowi moje przełożę zdanie i jego poddam rozsądkowi.

Człowiek pospolity jest we wszystkich prawie narodach równie do woyskowego zdalny; a przynajmniej z łatwością wszędy uformowanym do niego być może. Wyciąga on zaspokojenia potrzeb przyrodzonych; a gdy to w stanie woyskowym znajduie, niczego więcey nie żąda. Powinien oraz być zapewnionym, że przy starości lub kalectwie z służby wynikłym toż samo opatrzenie mieć będzie. Skoro o tym jest przeświadczone, a pod dowodztwem dobrych znajduie się officerów, wszystkiego podeymaie się czego tylko na woynie wyciągać po nim mo-



żna. Mało jest woysk takich, w którychby troskliwsze w tey mierze było zarządzenie, iak w Hannowerskim. Z tych też przyczyn zdaie mi się być rzeczą dowodną, że woyska Hannowerskie tak są wierne, powolne i nieustraszone. Tkwi mi dotąd w pamięci, że pod czas batalii pod *Bellinghausen*, pięć batalionów Hannowerskich, które z korpusu generała *de Spörken* do głównego woyska, dla wsparcia i zadecydowania sprawy, posłane były, po mimo kawaleryi na ogień maszerowały; znajdujący się tam generałowie, którzy przypatrywali się maszerującym, zachęcali ich do odwagi, ponieważ, iak mówili, cała rzecz na nich polegała; aliści żołnierze iednomyślnie odpowiadali: „tak my też uczyniemy! bo iesli nas zabią niczego potrzebować nie będziemy, ieżeli zaś kalectwo odniesiemy, to nas król naylaskawszy opatrzy pensją. — Podobnież dla unterofficerów wiekiem obciążonych, lub z inney przyczyny do służby iuż niezdatnych, obmyśliwszy na zawsze uczciwe funkcyę, któreby ich zdolności korespondowały, nieby więcey w tym względzie nie zostało do czynienia.

Mając przeto żołnierza z ochotą i przywiązaniem służącego, nie zostanie, iak uformować należycie officera, który nieodmiennie jest duszą woyska.

Dwie rzeczy mieć tu na uwadze należy: nayprzód, środki do wrażenia w umysł owego ducha mocno przywiązanego do służby swoiey;





powtore, środki przez które nabyć może wiadomości potrzebnych.

Officer zaiste nie pragnie, iak honoru i uszczęśliwienia. Skoro iedno i drugie w służbie swojej znajdzie, nieochybnie, tak do niey się przywiąże, że wszystkie siły nateży ku nayściślej szemu zadość uczynieniu wszelkim swoim obowiązkom. Gdy stan woyskowy pospolicie nazywają stanem honoru i sławy, naypierwey o niey mówić będziemy.

Głowa narodu jest źródłem honoru w Państwach naszych. Gdy więc stan woyskowy ma być istotnie poważanym, potrzeba ażeby on okazał swoje dla niego upoważenie. Mało jest woysk tak szczęśliwych, iżby im sam rządca kraiu hetmaniał, całe woysko znał, i widział w czynności; zazdrości warte jest toż woysko, które w osobie monarchy, widzi swojego feldmarszałka; iakie ztąd zaufanie, iaki honor i iak srodka służba! Taki monarcha, który z własnego doświadczenia zna niebezpieczeństwa i trudy wojenne wie, iakich prawdziwie męskich i wysokich cnot dokładne ze wszechmiar dopełnienie swoich powinności wyciąga, nie uchybi zaiste swojemu woysku tego upoważenia, które dla udystryngowania onego nieodbicie jest potrzebne.

Prawda, że nie tylko od dawnych wieków uznawano sławę człowieka woyskowego za sławę naypierwszą, i stan ten był nad wszystkie poważany; ale nawet według dzisieyszego uło-



żenia w Państwach naszych, wiele przez całą Europę ma sobie nadanych prerogatyw stan wojskowy. Lecz gdy te prerogatywy są wcale powszechne, więc też powszechne tylko skutki nieść za sobą mogą, nie takie, któreby nad inne znacznie wywyżżyć mogły. W kraju tym samym, dla którego nadzwyczajnych podjąć się ma czynności toż wojsko, potrzeba, by było nadzwyczajnie czone i poważane. Jest to prawidło powszechnie służące do kierowania umysłów ludzkich; wyciągasz po nich nadzwyczajney szlachetności, potrzebą abys im wraził w umysł ambit nadzwyczajny i to mniemanie, że są ludźmi nadzwyczajnymi. Jaśniej powiem: ambit nie jest nadętością, a mniey ieszcze wynoszeniem się nad drugich, którego nigdy dozwalać przy wojsku nie należy; jest to bowiem zawsze zepsuciem onego; niech wojsko nie zapomina nigdy; że na obronę drugich obywatelów i na utrzymanie między nimi dobrego porządku służyć ma, nie zaś do pogwałcania ich i uciskania. Ze atoli większym jest zawsze, obrońca, niżeli obrony doznający, przeto słuźnemu obrońcy należą się prerogatywy i honor szczegulnieyszy. Czucie tego honoru nieodbicie potrzebne jest w wojsku, ieszeźli ma być szczegulniey zdadne; a w tey materyi potrzeba by nie w iedney służbie wielkiej poprawy.

— Nie każdy rządzca kraju być może razem i hetmanem wojska swojego na wojnie; tośmy już wyżej przyznali. Lecz każdy może szcze-



gólniejszym sposobem okazać mu poważenie swoje. Przynajmniej w czasie pokoju pokazywać się na jego czele, bywać często przytomnym przy exercycjach, i zachęcać go przez noszenie uniformu i znaków wojskowych; wszystko to wpływa bardzo do podnoszenia i wziętości tego stanu. Zapędzać się tu w obszernie, a mniej potrzebne objaśnienie tego niepodobna: kto zna służby, gdzie stan wojskowy prawdziwie jest czczony, a zawadzi o kraie, gdzie stan wojskowy poważenia nie ma, ten lepiej doświadczy wszystkiego, niżelibym ja wytłómaczyć potrafił.

Atoli szczególny honor nie wydoła wszystkiego, iczeli stanowi wojskowemu dobre mienie towarzyszyć nie będzie. Dziś jest nadto zwyczajnym sposobem myślenia, nazywać honor przesądem. Daleki jestem od pochwalenia takiego zdania. Gdyby iednakie z honorem nie łączyły się sposoby do życia wygodnego, wnetby honor, za naszych czasów, któreby nazwać można czasami zbytku, u więkkszej części narodu za przesąd ochrzczono, a gołym przesądem niepodobna długo nad ludźmi panować. Potrzeba więc zasady rzetelniejszey. Ułożenie, iżby dochody kompanii dla szesfa oneyże były dostateczne, zda mi się pochodzić z mądrego i stółownego rozmysłu. Około szesnastego roku wchodzi się w służbę. Po 24letniej



służbie można słusznie spodziewać się kompanii. Na ten czas ma ten officer 36 albo 40 lat. Jest to właśnie ten wiek, gdzie wygodnego życia potrzebować zaczyna, i gdzie dobrego miejsca roztropnie używać potrafi. W niedoyrzałym wieku, im więcej kto ma pieniędzy, tym więcej traci; lubo zaś mało ma dochodów, przecież lata młodości płyną swobodnie. Azatym nie szkodzi, że subalterni przy szczupłej ustanowieni są płacy. Owszem gdy widzą officerowie i niepłatne mają nadzieie, iż doczekawszy lat pewnych, nie zbyt dalekich, takiego dostaną się stopnia, w którym bardzo dostarczające dochody mieć będą, to samo uczynić ich powinno nadzwyczajnie przywiązaniem do służby tej, w której zostają.

To przezorne ułożenie więcej jeszcze skutkować będzie, kiedy promocyja do wyższych stopniów wojskowych, według starszeństwa w służbie czyniona będzie; a przeto faworem i intrydze, używającym zazwyczaj pretextu potrzebnej podniety i prędzhey niż drogą starszeństwa promocyi zasług i zdatności szczególniejszych, wolnego przystępu nie dozwala się. Każdy zatym usiłować będzie o nabycie tych zdolności, które potrzebne mu będą w każdym stopniu stanu wojskowego, ponieważ każdy doysć tego stopnia może, owszem wie pewnie, że go ten stopień według kolejki czeka. Czyni ka-



Żdy, co ma do czynienia, z gorliwością największą, kiedy pomni, że onego nadgroda za to, w czasie swoim, nie minie (\*).

Gdy na koniec takie uczyni się urządzenie, iżby młodzi officerowie żadney widoczney prerogatywy przed uboższymi, którzy zazwyczaj są naygorliwsi i nayprzywiązani, nie mieli; żadna, według zdania mego, nie może być przyczyna, dla czego by każdy z największą gorliwością i z największym w takim woysku nie służył ukontentowaniem.

Nie ieden może dziwić się będzie, żem dotąd o perspektywie na chleb łaskawy dla officerów przez wiek lub kalectwo do służby nie zdanych, nie wspominał. Bezwątpienia opatrzeni nim być powinni ci, którzy w tym znajdują się przypadku. Lecz nigdy zbyt łatwo takowe opatrzenie następować nie powinno, i nigdy pensyi żadney do pewney liczby lat przywiązywać nie należy. Im więcej chwaliliśmy ułożenie w służbie Hannowerskiej względem opatrzenia wyśłużonych żołnierzy, tym mniej ułożenie takowe pochwalić możemy względem officerów.

---

(\*) Zdać się iednak, że nie byłoby większego powodu do opuszczenia się w służbie, iak pewność, że czyli się jest zdającym czy nie, dojdzie się iednak drogą starszeństwa wyższych stopniow. Dla tego to nie dawno drogę tę promocyi zniesiono w Francyi za rządów *Choisela*. E. P. H. P.



Tam po dwudziestoletniej służbie mocen jest officer każdy żądać pensyi do stopnia swojego przywiązaney; aże dochody kompanii bardzo są szczupłe; więc niezmierna liczba officerów arcyzdatnych do służby biorą powód do żądania abszytu i pensyi. Przez to staie się *Etat* wojskowy kosztownym dla kraiu, sposobem cale nie użytecznym; służba zaś utracą zdatnych i uformowanych officerów, na których miejsca wstępują nowi, których dopiero uformować potrzeba. Służba powinna zachęcać officerów, nie zaś łatwość oddalenia się z oney. Atoli officer do służby prawdziwie nie zdatny każdego czasu uczciwe znaleźć powinien opatrzenie.

Te są sposoby naygłówniejsze, któremi wojska ożywiać i zachęcać należy, by to czynili z ochotą co się po nich wyciąga; nayszczegulniey officerów, od których w rzeczy samey wszystko zawisło. Lecz nie dość na tym. Luboby wojska tchnęły duchem odwagi i powolności, przecięż niczego dokazać nie potrafią, ieżeli w tym wszystkim, co służba woienna wyciąga, należyćie ćwiczone nie będą.

Mniemają powszechnie, że temu we wszystkich państwach, które utrzymują wojska, za- dość czyni się; lecz ledwie gdzie dzieie się to prawdziwie skutecznym sposobem. Winniśmy wytłómaczyć się w tym obszerniey.

Kunst woiowania przez istotę oręża dziś używanego, a osobliwie dla mnogiey liczby wojsk naleznych, stał się teraz obszerną nauką; iakoż  
jest



jest to z chwałą dla wieku naszego, że wojny odprawiają się umiejętnie i że z reguł uczyć się ich można. Lecz ztąd nowa urosła przeciwność; i jakby to inaczej być mogło, gdy żadna rzecz dobra na świecie nie jest bez przeciwności! Oddzielają teraz wielką służbę od małej: o tey mówią z pogardą: nazywają ją frazdkami szkolnemi: pytają się, na co się wszystko przyda? upewniają, że tego wszystkiego za cztery niedziele nauczyć się można: że to jest iedno, co chceć ludzi porobić machinami: iż officerów takiemi bagatelami męczyć nie należy, któremi aż nadto zatrudnia się żołnierza prostego: ci bowiem matematyki, fortyfikacyi, taktyki wielkiej, uczyć się powinni, ażeby do wyższych stopniów wojskowych, do których są przeznaczeni, usposabiali się: że próżno temi bagatelami zabiera się im czas, któryby pożyteczniey na koniec dopiero wspomniony obracać mogli. Takie to dyskurfa dają się czasu terażnieyszego często słyścić w stanie wojskowym. Tak mówi nie iedna zdatna lecz w istotę rzeczy nie dość głęboko wzierająca osoba; gnusny zaś, który przypadkiem zayrzał wxięę o wielkiej służbie napisaną, albo o niej słyzał, z ukontentowaniem głośno łączy z tamtym zdanie i tak czyni, chyba że, szczęściem w takiej znayduie się służbie, gdzie go zniewalają do czynienia podobług innych prawideł.

Jest rzeczą arcyzbawienną, iżby officerowie czegoś więcey, iak musztry i marszu uczyli się.

Lipiec 1786.

Qq



Jest rzeczą całę chwalebnią, że w wszystkich służbach myślą o podaniu sposobów, któremi ludzie poiętnie wyższych nabywać mogą wiadomości i uczyć się z gruntu nauk wojennych. Lecz przeskrobywać w tey mierze nie należy. Mało na świecie zdolnych do przyięcia edukacyi umiętney. Dowodem tego iest, że tak wielu ludzi, którzy od samey młodości czas swóy naukom poświęcaią, z liczby partaczów wybić się nie mogą. W stanie woyskowym mniej ieszczę znayduie się takich, którzy zdolni są do przyięcia umiętney nauki wojenney, a to z przyczyn łatwo rozumianych, z których nadmienię tylko naygłównieysze,

1. W liczbie ludzi zabierających się do stanu iakowego liczyć można takich, którzy go obierają sobie z włatego instynktu; i takich, którzy go przyjmują z powodu pewnych konnexyi, bądź z woli rodziców, bądź z inney iakieykolwiek przyczyny. Ci nie wielkiego w obranym sobie stanie nie dokażą, chyba że czasem trafi się kto szcęgulnieyszą poiętnością obdarzony. O tamtych zaś pospolicie trzymać należy, iż wielkicy dołożą usilności do nabycia potrzebnych w tym stanie wiadomości. Z tym wszystkim: uczy doświadczenie, iż skłonność przyrodzona, ta sama, która do stanu woyskowego ciągnie, za zwyczaj iest na przeszkodzie do wygórowania w iakieykolwiek nauce, natężenia umysłu wyciągającej. Ta sama skłonność zafadza się ordynaryinie na męstwie fizycznym, na





przywiązaniu do niespokojności i życia czynnego? co pochodzi nayeściej z krzepkości ciała i zbytney krewkości, przy której wszyscy prawie mają rozum naturalny, lecz rzadko dość cierpliwości do pracowitego zbierania skarbu znajomości potrzebnych.

*zdo.* Korzyść z oddania się naukom wojennym nie jest dość wydatna, by wielu ludzi zachęcić mogła do tak wielkiej, iakiej [wyciąga, aplikacyi. W czym tak się tłómaczę: pod czas pokoju nie masz użytku ni korzyści z owych nauk; tam zdarność szczegulnieysza nie może i nie powinna być powodem do znaczney i prędzey promocyi, gdyż tym sposobem otworzyłyby się drogę podstępom i intrydze ku pokrzywdzeniu nie iednego słusznego officera. W samey nawet wojnie mało bardzo wydarza się okazji dla subalterna, gdzieby mógł zdolność swoją okazać. Bo lubo przy niedostatku zdatnych officerów, ci którzy takimi są, zawsze spodziewać się mogą w czasie wojny, już to na adiutantów generalskich, już przy generałkwartermistrzu, albo też do innych czynności być użytymi, a temi drogami dostużyć się honoru i fortuny, i przy samey nawet takowey służbie znajdować stodycz i ukontentowanie; przecież gdyby było podostatku tych sposobnych i uczonych officerów, żadenby się spodziewać nie mógł prędzszego zdatności swoiey użytku, chyba na stopniu sztabsofficerskim. Wszakże do zbierania majątku, uważano od dawna, iż ży-



cie żołnierskie rzadko się z tą skłonnością zgadza; w tym bowiem stanie, gdzie nikt życia swego nie jest pewien, czyliżby chciał kto uśłować o zbieranie tego co w dalekiej dopiero przyszłości może mu się na co przydać i nie miał zażywać tego co dziś ma? Podobnymże sposobem wszyscy prawie mieć będą wstręt od przykładania się do nauk, z których w oddaloney i niepewney przyszłości pożytkować mogliby, ażeby dla nich swobodę i bezczynność utracić chcieli.

Chciałby zatem którykolwiek monarcha takie uczynił ułożenie, iżby wszyscy Officerowie mogli być edukowani i ćwiczeni w nauce wojenney, (czego atoli żaden pewnie dokazać nie zdoła); wszelako mało który chciałby ztąd szczerze profitować. Ci zaś, którzy do czasu postąpienia swego na stopień officerski, domową odbierają edukacyą, mniej jeszcze mają sposobności i okazji oświecać się. Jakoż to mamy za trzecią przyczynę, dla której młodź wojskowa po domach, kadeckich tak rzadko profituje z nauk, które im się dają w szkołach tychże. Grunt umiętney nauki od samey zaraz młodości zaszczerpiony być powinien. Obcowanie z rodzicami, wszystkie obiekta, które dzieci otaczają, przygotowaniem umysłu być powinny. Lecz czyliż wielu z tych, którzy do stanu wojskowego udają się, w tym znajdując się przypadku? — i czyliż zatem będą mogli korzystać z nauk wysokich, któreby potym



odbierali. Idzie zatym, iż mało który, ehyba z poiętności albo z urodzenia swego szczęśliwy, nayeściejey jednak ci tyko uformują się na słuznych officerów, którzy w związku okoliczności nieprzyjemnych, niezmyśloną szczerą ochotę mają do stanu wojskowego, żadnych zaś środków do promowowania siebie nie przewidują, iak przez pracę i pilną aplikacyą.

Potrzeba więc o innych w służbie wojskowej pomyśleć sposobach do nauczenia officerów całego wojska tego, co im wiedzieć należy. Ja dwie tylko przewiduję drogi, któremi ludzie w powszechności przychodzą do poznania rzeczy; to jest, *attencyą*, albo też częste *powtarzanie*. *Attencya* jest to, co przy naukach nazywamy pilnością, uwagą, pracą umysłu. Przez sposób ten, nikt wszystkiego nie nabywa co umie, inni zaś (i takich jest naywięcey) nic bynajmniej z tego co umięą, nie nabywają. Ustawiczne powtarzanie jest daleko pospolitszym i dla każdego gatunku ludzi nieomylnym środkiem do nauczenia się rzeczy iakowey. Tak wszyscy uczemy się mówić, i wszystkie rzeczy pod zmysły podpadające nazywać od samey młodości. Tym sposobem wszystkich ludzie uczą się rzemioł. Podobnież, krótko powiedziawszy, uczą się wszystkiego ci, którzy nie muszą samą głową pracować.

Ten tedy sposób nauki rozciągać potrzeba do wszystkich ogólnie officerów, w tym wszystkim, co do ich powinności i wiadomości na-



leżeć może, ażeby w niczym nie uchybić celu czyli zamiaru prawdziwego. Z tego prawidła wypływają liczne i zbawienne ułożenia.

Pierwszym jest musztra codzienna. Są kraje takie, gdzie nigdy nie musztrują, prócz czasu raz na rok wyznaczonego; oprócz tego szykuje się tylko parada i odmaszerowie. Jest to błąd wielki. Musztra nie jest szkołą tylko dla samego żołnierza; lubo dla niego taka szkoła nieustająca jest nieodbycie potrzebną. Ze z tej szkoły ci tylko korzystają, którzy służbę czynią, nie nie szkodzi; bo najprzód, że ta powinność w koley trafi na każdego: powtórę, że doskonałość w ewoluacyach zawisła od tego, by mieć wielu doskonale *wyrobionych* żołnierzy: gdyż mnicy umięttni zmieszani z doskonałemi, do nich stosują się i z nich mają przewodników. Lecz nierównie większą szkołą jest dla officera też musztra codzienna. Ten nabywa przez to znajomości doskonałej dwóch rzeczy; najprzód: to co we wszystkich przypadkach pod bronią sam ma do czynienia: powtórę, co żołnierz czynić powinien, względem którego tak się przyzwyczaja oko jego, iż najmniejszey dostrzega omyłki. Przez to więc codzienne ćwiczenie, usposobi się officer do dresfowania i zupełnego uformowania żołnierza; wszystkie oraz pozna fortele, bez których niepodobna owych niezgrabnych rekrutów, których się częstokroć dostaje, uformować należycie, przynajmniej nie tak prędko, iak pa-



tym na wojnie potrzeba wyciąga, gdzie rekruci w czasie krótkim, iakiego pora zimowa na kwaterach dozwala, zupełnie wyrobieni być powinni.

Do tego końca dwie rzeczy cale są potrzebne. Nayprzód, ażeby officer był obowiazany, bez żadney wymówki, wyjąwszy tylko chorobę, od początku parady aż do końca oney być przytomnym i baczny na to co się przy mustrze dzieje; powtore, ażeby bardzo rzadko był urlopowanym. Wszystkie służby, gdzie tego nie przestrzegają nie mogą, ogólnie powiedziawszy, mieć officerów, chyba tylko miernie zdatnych. W przeciągu bowiem *urlopu* dziesięcioletniego utracają officerowie poznanie służby, którego w czasie musztry skończoney nabrali, i ową sprawność oka wojskowego, które już do *wyrobienia* żołnierza już do własney czynności przy musztrze tak nieodbicie jest potrzebne.

Co do ostatniego tego punktu, iedną jeszcze upatruję potrzebę, to jest, wielką surowość na przeciw officerom samym, gdy przy musztrze myślą się. Czemużby żołnierz tylko miał być karany, kiedy z niedbalstwa omyłkę popełni? officerowi zaś, który ma być we wszystkim nauczycielem i wzorem żołnierza, płazem ma być puszczano? niech mi tu nikt nie przywodzi, że, naprzykład, utracenie *odstepu* w marszu, nie urownanie się w marszu całym *frontem*, albo nie urownanie się w *cugach* do punktów stosunkowych, do prowadzenia cugu do punktu zwro-



tu, zachodzenie zupełne, zachodzenie tak daleko, iak być powinno, a nie więcey, i tym podobne, są rzeczy mnieyszey wagi. Są to rzeczy, przez które odnosi się lub utracą zwycięstwo. W bardzo wielu woyskach dwie i trzy godziny czasu zeydzie, nim woysko uszykuie się do pokoiu i nim iest w gotowości rozpoczęcia akcyi. Gdyby takie woyska miały przed sobą nieprzyaciela, któryby się pędzey z tym obzedeł, byłoby na nie ciasno; takim zaś nieprzyacielem będzie każdy ten, który z większą dokładnością czyni swoje *Ewolucye*. Ażaliżby był, naprzykład, wielki zwycięzca wieku naszego tak wiele batalii, przy tylu nieprzyiaźnych okolicznościach, wygrał, gdyby woyska iego nie były tak wybornie ćwiczone, że dla uszykowania się do boiu, tyle właśnie tylko czasu potrzebowały, ile ewolucya nakazana wyciągała wymiaru kroków taktowych; gdyby, iak się za zwyczaj dzieie, by tu odstępy otwierać, tam zamykać, ało też uformować linią, iako tako urownaną, albo w nacieraniu często stawać przymuszone były, dla zamieszania tu i owdzie wynikłego?

Ja tu o tym tylko wspomniałem, co iest naywydatnieyszego; lecz można być pewnym, iż bez tey szykowności w ewolucyach nie udałyby się owe przemyślnie, raptowne i nieprzyaciela uprzedzające marsze, owe przez generałów i innych officerów szczęśliwie doprowadzone przed-



sięwzięcia; ani nawet pomyśleć możnaby o nich, dopieroż one uskutecznić.

Pan maior *Tempelhoff*, w dziele swoim doskonałym i pełnym nauki, wspomina między wielu innemi o iedney prawdzie, która godna jest zastanowienia. Przyrownywa on wstawiony sztyk ukośny do owego miecza Skanderbeka, do którego potrzebna była silna jego ręka, jeżeli miał cały swoy skutek uczynić. W tym tu przypadku bierzemy za rękę ow porządek marszu, z którego zręczne uszykowanie się do boiu wypływa, a zatym szypki i niespodziany atak, który daje zwycięstwo.

Czynności wojny siedmioletney obfitują w nauki słołowne do tego cośmy dopiero mówili. Lecz nie potrzeba tylko iednę wziąć na uwagę dla poznania różnicy między woyskiem prawdziwie ćwiczonym, a woyskiem takim, które składa się z ludzi w mundury żołnierskie ubranych, i bronią opatrzonych. To jest batalią pod *Rosbach* odprawioną. Francuzi maszerowali liniami, dla zayścia królowi z tyłu; prawda, że bez przedniej straży, co było omyłką najnieprzyzwoitszą. Z tym wszystkim, gdyby byli w marszu utrzymywali porządek, gdyby to woysko umiało przez iedno szczegulne zayście uformować sztyk do boiu, zapewneby owa batalia nie skończyła się tak śmiesznie, i tak haniebnie. Wszakże mogli na ten czas tak się obrocić, ażeby zwycięstwo obojętne, porządne zaś cofnienie dla nich zostało otwarte, i



do wykonania podobne. Owszem, gdyby toż wojsko usposobione było do wykonania *zajścia centralnego*, (która to ewolucya później dopiero została wydoskonaloną, ale przecież według taktyki owego czasu już nie była osłabliwością, i pewnie przez wojsko Pruskie w podobnym przypadku byłaby wykonaną) nicby przy większości swojego wojska, zwłaszcza, że Pruska kawalerya tylko była w gotowości, a infanterya dopiero nadciągała, straconego nie było, i można było zawsze wziąć pozycyą paralelną w tyle. Czyliżby był Król Pruski z taką garstką wojska tak wielkie odniósł zwycięstwo pod *Leuten*, gdyby zamaszzerowanie, zajęcie do linii i marsz do boiow w okamgnieniu wykonane nie było, owszem gdyby podług dawnego złego zwyczaju godzinami szyczkować i urownać się potrzeba było? lecz dosyć na tym. Jedną tylko wspomniemy jeszcze uwagę: myliłby się bardzo, ktoby rozumiał, iż bez tey nieustającej i naydokładnieyszey pilności w obrotach wojennych, nowsza Taktyka byłaby tak wydoskonalona, iaką stała się w ostatnich 30 latach. Odprawując ewolucye z naywiększą dokładnością, dopiero dochodzić można prawdziwey przyczyny, dla czego one nie z tą szyczkością i doskonałością odprawują się, iak życzyć i obiecywać sobie można. Mniej zaś dokładać bacznosci na sposob robienia, nigdy widzieć nie można, czyli *manewr* sam z siebie jest błędny, czyli niedbalstwo, z którym się odprawia,

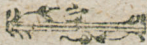




jest tego przyczyną. Przeświadczywszy się zaś, iż w samym manewrze znajduje się wada, dopiero pomyśleć można o wynalezieniu środków, któremi do zupełney doskonałości przyprowadzony być może.

Okazuje się zatem, iż nie przy ćwiczeniu wojska nie jest bagatelą; i że równie officera iak żołnierza surowie do zachowywania tego wszystkiego nakłaniać potrzeba, co mu czynić należy. Ta surowość innego wprowadzie gatunku być powinna. Potrzeba go naprowadzać z delikatnością, lecz każdego, który się tą delikatnością powodować nie daie, iako nie zdadne *subiectum* bez względu wyplenić potrzeba. —

Wracam się do tego, że nie w stanie wojskowym nie jest bagatelą, wszystko jest ważne, i taka machina wielka, iakimi są wojska nasze, nie może być z iakimkolwiek zaufaniem ruszona, ieżeli się wszystko z naysciślejszą dokładnością i pilnością odprawiać nie będzie. Tey zaś dokładności nie inaczej iak przez nieustanne i surowe ćwiczenie doysć można. Officer na przykład, który z cugiem swoim odstęp utraci, mało uszkodzi porządku; lecz przepuszczając w tey mierze iednemu, wszystkim przepuścić potrzeba: iużci wszyscy, a przynajmniey większa część staie się niedbałemi, zkad nieochybnie wynikać zawsze będzie wielkie zamieszanie. To samo służy do kaźdey z osobna ewolucyi,



Słyszałem także nie jednego, nawet z ludźmi  
 zdatnych, narzekających i urągających się z te-  
 go, że w niektórych służbach, wśród pokoju i  
 po najlepszych miasteczkach, warty, ronty, i  
 ogólnie całą służbę z taką odprawiają surowo-  
 ścią, iak w fortecy największej i w pośród  
 woyny. Lecz nie bardziey omylnego być nie  
 może, iak zdanie takowe; owszem tak właśnie  
 należy sobie postępować. W czasie pokoju  
 nie mogą być woyska, tylko po miastach i mia-  
 steczkach rozłożone; iakżeby się tam uczyć mo-  
 gli tych ostrożności, któremi nietylko fortecy,  
 ale też miejsca otwarte, których częstokroć na  
 woynie bronić przychodzi, od natarczywości  
 nieprzyjacielskiej ubeśpieczać należy? Gorzey-  
 by było, gdyby pod pretextem pokoju, albo  
 dla tego, że nie masz przyczyny obawiać się  
 nieprzyjaciela, powszechną beczynność i gnu-  
 sność po woyskach wprowadzać chciano. Taby  
 się tak wkorzeniła i szerzyła, iż nie prędzey aż  
 po wielorakich w pierwszych kompaniach od-  
 niesionych uszczerbkach odzwyczaićby się można:  
 iakoż tak za zwyczaj dzieie się, z tą tylko ro-  
 żnicą, że błąd z obu stron iednaki nie tak iest  
 wydatny. Kiedy zaś woyska usposobione do  
 woyny z takiemi mają do czynienia, które w  
 czasie pokoju smakowały sobie zupełnie w wy-  
 godach, beczynności i gnusności, zabawne  
 dla całej publiczności iest widowisko.

Te są powody, dla których wśród pokoju,  
 w naypodleyszym, w głębi kraju leżącym miaste-



czku, z tą samą iak na wojnie dokładnością służba odprawiać się powinna. Nie iest tu myślą moją wyciągać tak ciężkiej powinności; z bram wszystkich iedna lub dwie tylko strzeżone być mogą; lecz ta warta tak porządnie czyniona być powinna, z przestrzeganiem tego wszystkiego, iak czynić należy wśród wojny. Inaczej ani żołnierz, ani officer swoiey nie nauczą się powinności, albo co iest gorzey, przywykną do nie zachowywania *wey*.

W wielu służbach iest zwyczaj, że w czasie pokoju kompanie i bataliony bardzo są słabe, a w czasie potrzeby znacznie bardzo powiększone. Lecz z szczupłym batalionem nie dają się wykonywać wszystkie manewry tak dokładnie, iak tym, który ma liczbę rot uproporcjonowaną. Jeden tylko przywiode przykład, to iest: że szczupłemi cugami maszerować w paradzie, i odstęp zachowywać iest nie podobna. Przy wojnie zaś wszczętey, nietylko, że czasu i pracy wiele potrzeba do wyćwicznia rekrutów, ale też officer przy tak wielkim powiększeniu sam staie się człowiekiem nowotnym, niepewnym swoiey roboty, i nie wiedzącym dobrze, iak obeysć się z tym mnoiństwem ludzi. Nie ieden manewer taki, który wielkiemi tylko batalionami robić można, zostanie przed nim ukryty. Formowanie nowych batalionow w początku wojny, i przyjmowanie nowych wielkiej liczby nowotnych nieokrzefanych ludzi za officerow, ma wielkie wprawdzie trudności. Z



tym wszystkim, potrzeba w tych krajach, gdzie woyska raz na zawsze w etacie wojennym utrzymywane być nie mogą, myśleć o sposobach takich, któremi obie te trudności załatwić można.

Musztra przy batalionie albo szwadronie po garnizonach i na kwaterach, nie wieleby officerom dodawała znajomości w tym, co mają na wojnie do czynienia; przynajmniey dla subalternow tylko byłaby szkołą. Ażeby zaś Sztab-Officerowie i Generałowie wprawiać się mogli, i drugich nauczać, co w czasie swoim, i za doysściem tych stopni mieć będą do czynienia, na ten koniec często wiele batalionow i szwadronow ściągac i wspólnie z temi wielkie manewry odprawiać potrzeba. Te manewry nie zawsze jednakowe, i nie na jednym placu być czynione powinny; z taką oraz prędkością udysponować i wykonywać ie należy, iak dziecie się za zwyczaj na wojnie; dyspozycya ogólna, którą Generałowie, a pod niemi batalionow i szwadronow kommandanci do skutku przyprowadzają, dostarczającą być powinna: bo jeżeli przez czas czteroniedzielny wszystko co do takiego manewrowania należy, tak obszernie opowiada się, że nawet dziecie to poymować i uskutecznić potrafiłoby, woysko zaś ledwie raz za 6 lub 8 lat do takiego manewru ściagnione bywa, to nie zapewne do uformowania woyska i officerow nie pomaga.

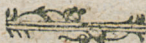
Do tego wszystkiego pomaga wprawdzie nay-



pryncypalnicy oko Pańskie, które wszystko iak być powinno ożywiać zdoła; albo przynajmniey jedney z domem iego tak ściśle złączoney osoby, iżby oba wspólnie do jednego tylko przywiązani byli interessu. Lecz co większa, potrzeba ażeby ten Pan gruntowną rzeczy miał znościomość, inaczey więcey przy swoiey chęci zepsuć iak naprawić można.

Dość na tym krotkim wyobrażeniu. Celem moim było, nie jednemu zwłaszcza żywego temperamentu officerowi, znaydującemu się w służbie, gdzie podług wzwyż wyrażonych prawideł wyciągają dokładności, a poglądającemu z westchnieniem na służby inne, gdzie porządku takiego nie zachowują, okazać dowodnie, iż te prawidła są potrzebne, i że bez nich owego wielkiego celu stanu wojskowego doysć nie podobna. Jeżeli obrał sobie tę służbę z zamiaru szlachetnego, czuć będzie zapewne, iż z tey przynęki całe upoważenie służby wojskowej wypływa; przywiązane więc do niey obowiązki z ochotą wypełniać będzie. Wszakże widziałem żołnierzy, którzy z służby, gdzie największa surowość żołnierska panowała, przeszli do inney daleko wygodniejszey, ale wytrwać w niey nie mogli, ponieważ tu, iak sami mowili, nie masz prawdziwego porządku żołnierskiego. Czemużby officerowie tak nie myśleli? tak myśleć powinni, kiedy służbę swoię znają, kochają, i poważają.

---



## V.

*Dzieie różnych krajów.*

## H I S Z P A N I A.

**J**est to zaiste piękny tryumf naszego wieku, że polityczne i obywatelskie oświecenie w tych nawet zaczyna się teraz szerzyć krajach, gdzie przed tym albo go nie znano, albo w wielkiej miano nienawiści. Z pociechą uważają, iż światło zdrowego rozsądku, przeszło już za Pirenejskie góry; a lubo dotąd nie rozszerzyło się tam jeszcze wszędzie, iednakże już ono tam jest, i coraz się będzie pomnażać.

Staranie rządu o pomnożenie narodowey industrii, nie ustaje. Oprocz ogłaszania przez druk, stanu, industrii, fabryk i manufaktur różnych prowincyi, przez co zamierzają wzniecić w poddanych chwalebny w tey mierze emulacyą; zaczynają teraz niektóre zbyteczne klasztory obracać na szkoły, w których dzieci u-

bogię



bogie mają być przyspafabiane do różney industryi, i różnego zarobku. Niektóre nawet klasztory same przez się zakładają u siebie takie szkoły, i w nich kosztem swoim zdanych nauczycielow utrzymują. Za tym pożytecznym przykładem, idą niektórzy z panow świeckich, i toż samo po dobrach swoich czynią. Ta droga byłaby naykrotsza do ożywienia w narodzie pilności, i użyteczney pracowitości, gdyż rzecz nieomylna, że iak polor charakteru narodowego, tak i rozkrzewienie w nim industryi, zawisły naybardziejzey od obroconey do tego końca edukacyi.

Co jest osobliwszego zwłaszcza w Hiszpanii, jest to, że tam za przyzwoleniem Papieskim niektóre klasztory już zniesiono, a do zniesienia innych gotują się. Żądają także po wszystkich duchownych, aby z dobr swoich zaczęli opłacać pewny podatek na zaratowanie prawdziwie ubogich. Ta nowość, sprawiła między tamtejszemi duchownemi nie małe obruszenie. — Niektórzy nawet z biskupow oświadczyli się, że w tym razie nie mogli być posuszniemi, nietylko krolowi, ale też nawet i Papieżowi, i że woleliby raczey urząd swoy złożyć, niżeli dopuścić, aby ich zaszczyty naruszane były. — Wszakże trudno się spodziewać długiey ich w tym opieraniu się stateczności. Król w nadzieię tego nakazał zjazd wszystkim biskupom w Toledzie, na którym podatki te ułożone być mają.

Lipiec 1786.

Rr



Wielki napływ pieniędzy z południowey Ameryki pomaga bardzo do tego, iż usiłowania rządu o pomnożenie handlu i pilności w rękodzielnictwach, nie są bez skuteczne. Teraz nawet przybyły z Kolonii znaczne kapitały. Jednakże w przeszłym miesiącu handel poniósł znaczny uszczerbek przez upadek trzech bardzo znacznych domów w *Cadix*, których z bankrutowanie wyrosło około piętnaście milionów złotych. To nieszczęście przypisują osobliwie długiemu bawieniu się w drodze, okrętu *St. Piotra* z *Alkantary*, i znajdujący się na nim kontrabandzie, której kupcy nie mogli się dopominać od rządu, który ją z morza dobył.

Oprocz tych różnych zatrudnień politycznych, przykładają się teraz nad zwyczaj w Hiszpanii do pomnożenia morskiej potęgi. Nie dawno spuszczone na morze w różnych królestwa portach kilka okrętów wojennych pierwszej rangi, a jeszcze około kilku liniowych nowych okrętów pracują. Wydano także niespodzianie officerom urlopowanym tak morskim, iak lądowym rozkaz, aby nieodwłocznie do swych garnizonów i stanowisk powracali, a zaś w portach uzbrajają nie małą liczbę wojennych okrętów. Kroki te podług mniemania powszechnego czyni rząd Hiszpański to, żeby pewney potencji okrętom zbroynym przeyscia na Morze Śródziemne zabronił, to żeby Neapol w pewnym na siebie względzie utrzymał, który zamiaść szukania zgody z dworem Madryckim i



szcze się z nim bardziey poróżnił. Przeciwnie nowa przyjaźń i związek między Madrytem i Konstantynopolem coraz się bardziey utwierdza, iak z drugiey strony dwory Petersburski i Neapolitański, coraz zdają się ścisleyszą między sobą zawierac przyjaźń, i wiązać się z sobą coraz mocniey. Tak więc, gdy oyciec w Madrycie zawiera handlowne traktaty z Portą, układa syn w Neapolu traktat związkowy i handlowny z dworem Petersburskim. Czas okaże nie długo skutki tey osobliwzey statystyczney okoliczności, których wprzod nim się staną, ciężko zgadnąć.

## P O R T U G A L I A.

W tym państwie nie pokazuje się ieszcze ducha ow reformy, który w pogranicznejey Hiszpanii tak się już znacznie szerzy. Owszem zdaie się, że tey epoką ieszcze się bardziey oddaliła przez śmierć pierwszego ministra *de Saa e Mello*, która się dopiero trafiła. Był to człowiek światły, i od uprzedzeń wolny, a oraz patryotycznie myślący. Który gdyby swoje systema mógł być z większą wolnością przyprowadzać do skutku, jużby był dawno sprawił owe odmiany, których tak barozo iego oyczyzna potrzebuie, a na które się iednak odważyć nie może.

Przednieyszą uwagę swoię dwor Lisboński obraca teraz na siły morskie, które dość zna-



cznie pomnaża, a których też kray nie mało potrzebuie. W Lisbonie spuszczone nie dawno na wodę, dwie Bombo-galioty, nowey wcale inwencyi, a inne cztery w krótcie mają być skończone. Część nawet jedna morskiej potęgi ruszyła się z portow, i popłynęła przeciw korsarzom Afrykańskim, aby mogła nacierać na nich, jeżeliby ich Rzeczpospolite wzbraniały się dłużej zawrzcć pokoiu z Portugalią, który rzekłszy prawdę w niniejszych okolicznościach, iest ieszcze bardzo nie pewny.

W tym handel Portugalski bardzo wiele cierpi od korsarzow Barbarejskich. Na suplikę od całego stanu kupieckiego względem tego podaną, odpowiedziała monarchini: iż wszystkiego przyłoży starania, aby handel krajowy miał należyte bezpieczeństwo i obronę.

Szczęściem długo oczekiwana z Bay Wszystkich Świętych flota zawinęła do Lisbony niedawno, i przyprrowadziła z sobą daleko więkzsze skarby, niż się spodziewano. — Niebezpieczeństwo po ulicach Lisbońskich za pilniejszym w to weyrzeniem policyi, iest nieco prawda zmniejszone, ale ieszcze nie zniesione. To złe, wraz z nieustającą drogoscją było powodem rządowi, iż nakazał bardzo pilne liczenie wszystkich dusz w tey stolicy żyjących. Jak ten krok, sprawi z czasem skutek, obaczemy. — Gdy wszędzie prawie, jeżeli nie o zniesieniu, to przynajmniey zmniejszeniu klasztorow zamyślają. Krolowa skończyła niedawno w Lisbonie okazałą i ko-



sztowną budowę iednego klasztoru. Zakonnice Bernardynki, morzem z Setubalu sprowadzone, przybyły do Lisbony 10 Kwietnia, i krolewskim ekwipażem do nowego klasztoru były zaprowadzone.

Te różne Portugalskiego dworu przedsięwzięcia, przerwała na czas nieiaki choroba gwałtowna, a potem i śmierć Piotra III krola Portugal. — Ze iego żona krolowa jest regentką i panującą, która swemu mężowi tylko samego tytułu ustąpiła była, przeto śmierć ta żadney pólityczney nie uczyni odmiany; wyjąwszy, iżby monarchini tym niespodzianym a dla siebie w cale fatalnym przypadkiem strapiona sprzyrzyła sobie w rządzeniu państwem, i na Bogomyślność się oddawszy berło synowi, do nowo-zbudowanego klasztoru udała.

## W Ł O C H Y.

Między Włoskiemi krajami, żaden teraz więkzey nie pociąga na siebie uwagi, iak Neapol, a to dla wiadomey niezgody, z dworem Madryckim. Były wielkie przyczyny mniemania, że się ta kłotnia nieiako domowa miała wnet skończyć. Ale teraz nad wszelkie spodziewanie zdaie ona się daleko zachodzić.

W tych okolicznościach wzięcie w areszt publiczny wielu znacznych osob w Neapolu, mię-



dzy któremi znajduje się dwóch sekretarzyw pierwszego ministra i sekretarz posta Neapolitańskiego u dworu Madryckiego, stało się bardzo znakomitym. Przyczyną tego przypadku ma być tajemna korespondencya, którą te osoby z niektórymi urzędnikami dworu Madryckiego utrzymywały. To wzięcie w areszt, stało się 1 Maia, gdy dniem wprzód nadworny kuryer między Neapolem i Kazertą był poimany, i ze wszystkich listow, które miał przy sobie, złupiony. Aresztantom tym, po części w kaydany okutym, i po różnych mocnych zamkach osadzonym, zadają osobliwie, iż w listach swoich generała i ministra krajowego, *Aktona*, krolowi statecznie miłego, źle udawali, i przed Madryckim dworem nie słusznie czernić starali się. Systema dworu Neapolitańskiego, co do ścisley z dworem Petersburskim przyiaźni, i chęci ustąpienia temu mocarstwu *Hawu* czyli stanowiska okrętowego *Brundisi* jest to samo, co i przed tym, które zamiarom dworu Madryckiego wbrew się przeciwi.

Wszakże to zamieszanie domowe nie przeszkadza bynajmniey do rozpoczętey przedtym poprawy stanu krajowego. Naybardziey zatrudniają się teraz poprawą szkół narodowych, wktórej za wzor, wzięto reformę ninieyszą szkół Austryackich. Nie zaniedbują także starać się o rozszerzenie handlu krajowego, i tym końcem układają traktat z Moskwą względem handlu do Krymu i Chersonu. Pozwolono także



nie dawno, aby poddani Neapolitańscy na kra-  
iowych okrętach mogli wywozić rocznie trzy-  
kroć sto tysięcy miar, z kąd można poznać iak  
się teraz pomnożyła żegluga kraiowa, gdy przed-  
tym wszystkie produkta Neapolitańskie musiały  
być wywożone na okrętach Francuskich i Ge-  
nueńskich. Żegluga także kraiowa pomnożyła  
się tak od lat kilku, iż teraz bawi się nią 72000  
maytkow, iuż to razem z kupieckimi okręta-  
mi. Przez to pomnożenie, a razem i wzmo-  
cnienie morskiej potęgi, otrzymał kray między  
innemi i ten pożytek, iż od trzech lat żaden  
okręt Neapolitański nie był wzięty od Algier-  
czykow. — Roboty w około i w porcie *Brun-*  
*disi* od niejakiego czasu bardzo się pomnożyły,  
gdy krol postawił tam osobnych dozorcow. —  
Spor tak długo trwający między stolicą Rzymką  
i koroną Neapolitańską względem prawa, które  
sobie Rzym rości do rozdawania wysokich i  
inuatnych dostojności duchownych w państwie  
Neapolitańskim, a którego mu krol przeczy state-  
cznie, jest przyczyną, że samych biskupstw,  
których tam znayduie się 133, wakuie teraz 30  
przeszło. Względem tego, wyszło więc cieka-  
we pisuwo pod tytułem: *Narzekanie wdow, czy-  
li uwagi osieroconych kościołow w krotestwie  
Neapolitańskim.*

---

Jedna z naywiększych osobliwości niniey-  
Rr 4



szych stanu kościelnego jest to nie dawno wydany list okolny arcy-biskupa Bonońskiego, którym podległych sobie biskupowi znaczniejszych duchownych wzywa na Synod. — Prałat ten oświadcza w nim, że na tym Synodzie myśli ponowić znajdujące się w kościele dobre prawa, a znieść przeciwne im, które się wcisnąć mogły *abusa*; prosi zatem duchowieństwa swego, aby obmyśliło iak nayprzyzwoitsze środki, iakby tym *abusom* według prawdziwego ducha kościoła można zaradzić. Osobliwie, mowi, trzeba pomyśleć o zmnieyszeniu kościołów farynych, w Bononii samey, gdzie ich znajduie się 54, a byłoby dosyć na 12, gdyby tylko przy każdym osadzono godnych i zręcznych kapelanów.

Papież odprawiwszy w Maiu zwyczajną reeznią podróż swoją do błot Pontyńskich, powrócił z tamąd z niewielkim ukontentowaniem. — Roboty roku przeszłego około tego bardzo chwalebne, ale trudnego przedsięwzięcia, tak się Piusowi VI. nie podobały, iż zlecił niejakiemu Bonati, aby je dokładnie przeyrzał, i podług swego upodobania onychże poprawił. — Krótko przed odjazdem do błot Pontyńskich podpisał Oyciec S. nowe cełł rozrządzenie, podług którego wszystkie zagraniczne towary mają opłacać 6 od sta. a te które idą do Rzymu, mają jeszcze dawać 3 lub 4 od sta więcej. Podobneż cło 6 od sta jest nałożone na wywoz z kraiu iedwabiu, wełny, i białych na papier gałganow.



Co ludowi tamecznemu tym się'zdaie rzeczą dziwnieyszą, iż podatek od wywozu płodów krajowych był w stanie kościelnym niesłychany. — Wszystkich cełł po komorach, portach, i przeprawach rachuią teraz w stanie kościelnym 81. a same nowe te podatki wynosić mają rocznie około miliona szkudow.

---

Dwor Turyński nie przestaje pomnażać wojska swego, i swych fortec poprawiać. Każdy regiment prowincyalny wzmacniaią teraz 150 ludźmi. Przez co, iako też i nowe zawierbowanie dwoch korpusow, wojsko prowincyalne składać się będzie z 32 batalionow. Procz tego wszystkim kommandantom fortec rozkazano, aby się starali przyprawadzić ie do pierwszego stanu. Co też zaczęto iuż robić z strony Włoch. Naybardziey zaś pracuią około twierdz *Crotona*, *Valencia*, i *Cytadelli Alexandria*. Inne Krolewskie rozrządzenie zakazuie duchownym, aby nie wyjeżdżali dla nauk do cudzych krajow.

---

Wielki książę Toskański obiechał nie dawno większą część kraiu swego, która to podroź dla poddanych znowu pewnie będzie użyteczna, i pociagnie za sobą różne zbawienne poprawy i



rozrządzenia. Na początku tego roku pod protekcją W. Xcia w *Livorno* ustanowiona jest kompania, z dwóch tysięcy akcji, każda od 6000 lire, co wynosi około  $2\frac{1}{2}$  miliona talarów, której zamiarem jest osobliwiey handel Indyjski, i Amerykański. — Podług najnowszych a dowodnych wiadomości, dochody wielkiego Xiążęcia wynoszą teraz 11 milionów lire (czyli 14 milionów 400,000 złotych.) Wydatki wynoszą około 9,614,000 lire, tak że rocznie pozostaje w skarbie jeszcze 195,000 *zskudów*, czyli 1,620,000 złotych.

---

Wenecya miała dotąd ustawiczne zatrudnienie z Funetańczykami i baszą z *Scutari*. Ten nie dawno wpadł był znowu w granicę Rzeczypospolitey, i lubo z nich był mężnie wyparowany, jednakże uczynił on tam nie małe spustoszenie. A lubo buntownik ten podniecioną broń przeciw Porcie teraz złożył, jednakże Wenecya od tego rozjątrzonego przeciw sobie nieprzyjaciela nie ma bezpieczeństwa. Z okazji tego wszczęte między Portą i Rzeczpospolitą zatargi pounażają się bardziey, dywan podług godnych wiary wiadomości, senatowi Weneckiemu, żądającemu nagrody za napaści i szkody poczynione przez tegoż baszę, odpowiedział, iż Rzeczpospolita powinna się wprzód uroczyście oświadczyć, iż z żadnym z cesarskich dworów





nie jest w związku przeciw Porcie, ani nie będzie pod żadnym pretextem i powodem; potem, iż Porta żąda, aby Rzeczpospolita poprzestała wojny z Tunezem i deiowi wypłaciła sumę, której wyciąga, inaczej Porta nie pomyśli szczerney nagrodzić za napad uczyniony przez baskę, *Skutari*, owszem *dywan* będzie przymuszony uważać Rzeczpospolitą za wcale nieprzyjazną Porcie. Tę deklaracyą dywana przyniósł kuryer z Konstantynopola do Wenecyi 27 Maia. Zaraz potym zebrała się rada, która trwała aż do 4tey godziny po północy, po której wysłano czterech kuryerów, do Wiednia, Petersburga, Turynu, i Konstantynopola. Rzeczpospolita prosiła osobliwie obydwóch Cefarskich dworów, ażeby iey, albo przez swoje medycyą w Konstantynopolu były pomocnemi, albo też wsparły ją swoją potęgą, gdyż obawiała się nawet napadu Tureckiego w Dalmacyi i Grecyi Weneckiej.

Wyprawa floty Weneckiej pod kommandą kawalera Emo przeciw Tunezańcykom nie udała się wcale. Pod czas bombardowania i trojakiiego ataku do miasta Tunezańskiego *Sfax* bardzo była nadwerężona, od artyleryi nieprzyjacielskiej, i utraciła niektóre okręty. Wnet potym Algier i Tripoli oświadczyły, iż przeciw Rzeczypospolitey zaczną sobie postępować po nieprzyjacielsku, jeżeli nie pogodzi się czymprędzey z Tunezem. Każdy widzi, że to wszystko dzieje się z poduszczenia Porty.



## A U S T R Y A.

Cesarz przebywszy w *Luxemburgu* letnicy rezydencyi połowę Maja i Czerwca puścił się w drogę do Węgier i pogranicznych krajów, iako to Morawy, Czech, Gallicyi, Bukowiny i t. d. z kąd dopiero w Jesieni ma do Wiednia powrócić. Basza Belgradzki zastraszawszy, iż monarcha miał się znajdować w Semlinie twierdzy pogranicznej na przeciwko Belgradu leżącej, kazał ogłosić, aby żaden z Turków nie śmiał się znajdować w Semlinie pod czas bytności cesarskiej, samego owszem kommandanta prosił, ażeby znajdujących się na ów czas Turków rugować z miasta kazał, a to, mówił, żeby jakim grubiaństwem monarcha nie dali powodu do iakiego nieukontentowania. Dnia zaś 6 tego miesiąca gdy monarcha przybył do Semlina, basza wspomniony przyśłał tłumacza swego z powinszowaniem monarcha szczęśliwego przybycia w te strony. Tłumacz, że to zlecenie wykonał w języku Włoskim, odebrał też od monarchy samego bardzo grzeczną odpowiedź, miał honor rozmawiania się z nim, czas dosyć długi i na koniec był odprawiony z tym oświadczeniem, że ta attencya baszy bardzo była miła cesarzowi.

Rada wojenna 23 i 24 Maja miała nadzwyczajne sessye, na których znajdował się także sam cesarz, co się bardzo rzadko trafia, obiektem tego naradzania się nadzwyczajnego była planta

zupelney reformy pogranicznych Kroatów. Projekt ten od generał-majora *Genneſyn* podany zmierza do tego, aby woyska pograniczne Kroatów, które dotąd miały własne swoje grunta, za które służbę w potrzebie odprawiały i miały rząd własny w pół military, w pół cywilny, były przelane na woysko regularne i podlegały takiej karnoſci, iak każde inne woysko Austryackie. Projekt ten bardzo pochwała i popiera generał *Lascy*, ale wszyscy pograniczni officerowie są temu przeciwni. Przednieysy z nich podali, względem utrzymania dawnego systemu, monarche bardzo ważne przyczyny, któremi cesarz zdał się być przekonany, ale iednak decyzyą swoją względem tego odłożył do dalszego czasu.

Przedsięwzięte reformy z klasztorami sprawiły na koniec niedostatek potrzebnego duchowieństwa, który się już widocznie okazuje. Dla przyprowadzenia do skutku wybornego zamiaru, pomnożenia i określenia raz na zawsze takiej liczby plebanów i kapelanów, iakiej wygodą ludzi po miastach i wsiach mieszkających wyciąga, ustanowiono przez ostatnie dwa lata w krajach Austryackich, wzięwszy Węgry, Niderland, i Lombardya 10,000 plebanów i kapelanów, z których połowa jest nowo ufundowana. Ze Xięży świeckich nie było tyle, przeto musiano brać do tego zakonników, którzy tylko byli zdadni z klasztorów znieſionych. Niektórzy przyganiłi temu branu zakonników na



plebanie i kapelanie, niezważając, iż to musia-  
no uczynić z potrzeby. Teraz znayduie się ieszcze  
4000 mieysc, które muszą być opatrzone pa-  
sterzami, a nie znayduią, tylko 1500 osób zda-  
tnych, choć i w tym obieraniu nie postępowa-  
wano sobie z zwykłą surowością. — Jeżeli  
teraz gdy ieszcze znayduie się tyle zakonników  
nieдостatek ten jest już tak widoczny, cóż się  
nie stanie potym, kiedy ci wymrą, a żadnego  
nie będzie przychowku? Od roku, z tak wiel-  
kiej dycecezy Wiedeńskiej, nie prezentował  
się w tamteyszym generalnym seminarium nikt  
z powołaniem do iakiego zakonu, a jedna tyl-  
ko osoba do stanu Xięży świeckich. To niko-  
go nie powinno zadziwiać, kto zważy o iaką  
pogardę przyszły teraz klasztory w Austryi i iak  
los ich niniejszy jest tam nie pewny. Prócz te-  
go, przyjmowanie do klasztorów jest tam su-  
rowemi prawami obostrzone, te wpływają w  
stan Xięży świeckich, do którego choć kto ma  
powołanie, ciężko mu się zdobyć na kosztą,  
których wyciąga kilkoletnie życie i sposobienie  
się w seminarium, bez którego jednak nie mo-  
żna zostać dusz pasterzem. Te to okoliczności  
iako też i nalegania, nadto może lękliwych Po-  
lityków Austryackich, przywiodą pewnie na ko-  
niec cesarza do iednego ieszcze kroku, który  
im większą na siebie pociągnie uwagę, całej  
Europy katolickiej, tym godniejszy będzie tu  
wspomnienia.

Względem kassy religii, o której przedtym  
 nie raz wspominało się, godna rzecz położyć  
 to co następuje. Przed zniścieniem klasztorów,  
 roczne dochody duchowieństwa w całej monar-  
 chii Austryackiej wynosić miały 18 millionów  
 złotych cesarskich, co, rachując po 4 od sta  
 oznacza kapitał 460 millionów złotych cesar-  
 skich z tych wielką część posiada już kassa re-  
 ligii. Fundusz iey cały nie jest jeszcze dokła-  
 dnie wiadomy, ale można o nim sądzić z wy-  
 datków, które czynić musi. Utrzymanie ona  
 czterech nowych biskupów i ich całej kapituły  
 albo im przyzwoite wyznaczyła fundusze;  
 utrzymanie wspomniane mnóstwo plebanów, i  
 kooperatorów, płaci rocznie zakonników, któ-  
 rzy przedtym żyli tylko z jałmużny, daie pen-  
 sję wszystkim zniścionym zakonnikom i zakon-  
 nicom, buduje kościoły farne gdzie tylko ich  
 potrzeba, kupuje płace na cmentarze, ogradza  
 je i t. d. Każdy nowy pleban ma 600 zł. cesar.  
 każdy kooperator czyli wikaryusz 350; zaś ka-  
 rzy mają po 800 a nawet i 3000 zł. cesar. ro-  
 czney pensyi; ale rachujemy tylko, że ieden w  
 drugiego ma po 600 zł. tedy na same pensye dla  
 10,000 plebanów, i różnych pasterzóm dusz,  
 wydawać musi rocznie 6 millionów zł. cesar.  
 Zakonnicy z jałmużny żyjący biorą na osobę po  
 200 zł. ryń. tyleż, a czasem i więcej biorą ex-  
 zakonnicy zniścionych klasztorów. Kiedy się  
 zważy wszystkie te okoliczności łatwo można  
 poznać jak są próżne, a razem i złośliwe przy-



cinki, które w niektórych publicznych pismach przeciw tey kassie czytano.

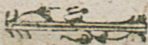
W Węgrzech teraz dopiero zaczyna się redukcya klasztorów. Roku 1782 zniesiono tam było prawda cztery klasztory kamedułów i sześć klasztorów panieńskich, ale od tego czasu nie się w tey mierze nie stało, aż póki nie przyszła kolej na Paulinów. Zakon ten miał w Węgrzech 14 w Sklawonii i w Kroacyi 8, a zatył 22 klasztorów. Ze ten zakon, iako też i Benedyktynów jest jednym z stanów państwa Węgierskiego; przeto w innych czasach zniesienie iego byłoby trudne: ale teraz inne wspól stany są na to obojętnemi. Naylicznieysze klasztory są tam Franciszkańskie: w Węgrzech znajduje się ich 51 w Kroacyi i Sklawonii 28 w Transylwanii 21 ze wszystkim tedy 110 klasztorów, które wszystkie żyją z jałmużny i plebanii. — W powszechności r. 1781 w całych Węgrzech, Kroacyi, Sklawonii, Dalmacyi, i Transylwanii znajdowało się 231 klasztorów, z których 217 męskich, a tylko 14 panieńskich.

Wiadomości o rozpoczętym dawniey rozmiaraniu wszystkich gruntów w Węgrzech, są pomyslnie. Wszystko idzie spokojnie, i spieszenie, a dziedzice podają sami roztropnie ręce do tego. Przykład niektórych panów naywięcey tę czynność ułatwia. Jak się to wielkie dzieło skończy spodziewają się zapewne, że cesarz zwoła seym i poda na nim projekt powszechnego podatkowania, który z trudnością można się spodziewać

wać, żeby miał znaleźć iaki odpór. Wolny wywóz produktów Węgierskich do Austrii, który cesarz na to miejsce krajowi temu ofiaruje jest bardzo ważną okolicznością. *Węgry* są tak wielkie i urodzajne, tak obfitują w owoce, wino, bydło, i surowe produkta bardzo wielorakie, iż niemi bardzo będą mogły łatwo opatrywać całą Austrię, a nawet i inne kraie: paująca tam taniość i inne powaby ożywią wnet przemysł Węgierski dotąd obumarły, i fabryki od rządu wsparte muszą powstać z łatwością. Już teraz, choć wywóz do Austrii był tak ciężki, a industria wcale była pogrzebiona, Węgierskie płody tak były dla Austrii potrzebne, że lubo Austriya wszystkiemi prawie manufakturami kraj ten opatrywała, iednakże on w handlu swoim rocznie miał zyskiwać na niey 10 millionów zł. cesarskich, z tych utracił on znowu wiele w handlu swoim z innemi krajami, ale to odmieni się teraz, gdy będzie miał otwarte dla siebie do wielkiego odbytu bramy i dane mu będą nowe porty, drogi, kanały. Już teraz postrzegają wielką czynność w handlu Dunajowym, do Turek, który dotąd nie wiele znaczył. *Węgry* z tego otwierającego się spławu, mogą odnieść z czasem wielkie pożytki, gdy tylko duch handlowy zawezmie się między panami. Wszystkim innym jest do tego chwałebnym przykładem hrabia *Festetics*. Lubo już z rodziców swoich bardzo bogaty, aoli z powodów czystego patryotyzmu, postanowił

Lipiec 1786.

Ss



obrócić znaezną część majątku swego na wznie-  
cenie handlu Dunaiowego z zagranicą. Rozpoczął  
on to z wielką rostopnością, i ostrożnością,  
złączył się z ludźmi handlu dobrze świadome-  
mi, założył w Wiedniu, i w Bukarescie Kanto-  
ry i od dwóch lat prowadzi handel, który w  
cichości bardzo się pomnaża, i wspaniałemu  
hrabi nie tylko sławę, ale też i wielkie korzy-  
ści z czasem obiecuie.

Przykładem bez względnej na osoby sprawie-  
dliwości stał się nie dawno *Szekely* pułkownik  
Gwardyi Węgierskiej; do kassy sobie powierzoney  
niedostało około 90000 złotych cesarskich; któ-  
re on zarazony chorobą wieku tego obrócił na  
szukanie chimerycznego sekretu robienia złota.  
Skaffowany musiał przez trzy dni stać po dwie  
godziny pod pręgierzem z tym napisem. Urzę-  
dnik nie wierny: a potym zastrany był na cztery  
lata do fortecy Szegedińskiej, do której się ie-  
dnak nie dostał, gdyż w drodze umarł.

## P R U S S Y.

Do różnych przedtym wspomnianych dobro-  
dzieństw i pomocy pieniężnych, które król te-  
go roku wielu prowincjom i miastom wyzna-  
czył, przydał ieszcze następujące, dla *Pruss*  
*zachodnich* na poprawę szkód od powodzi po-  
czynionych i nowe budynki 300,000 reistał.





na różne ustanowienia w Pomeranii odłożył także znaczne summy, a dla samego miasta *Soldinu* w nowej marchii 50,000 reital. na pobudowanie w nim nowych domów. Prócz tego, między różnych fabrykantów i gospodarzy podzielono nie małe summy. Między innemi, kilku generałów po skończonej rewii dostało po 2000 reital.

Wszakże przytoczywszy już tyle przykładów wspaniałej szczodroblewości Fryderyka prawdziwie ze wszech miar wielkiego, godna rzecz wspomnieć tu świeży przykład osobliwszej jego oszczędności, gdy idzie o wydatki jego prywatne i domowe. — Krótko przed Magdeburką rewią tego - roczną posłał król prezydentowi kamery tamtejszej bilet następujący:

„ Mój miły prezydencie? tego roku nie przyjadę do Magdeburga na rewią, upoważniam was tedy abyście wzięli 600 reital. z kasy dochodów moich tamtejszych i dawali za to stoły dla generałów i officerów moich. Nie masz żadney potrzeby dawać wina Szampańskiego, i Rynskiego, gdyż ono nie bywa i na moim stole, ale dajcie Burgundskie, Pontak, i dobre Francuskie. Kucharza nie mogę wam także przysłać, możecie go tedy tym czasem zkąd nająć; po rewii czekam rachunku; ażebym mógł dać znać, gdzie ma być obrócone to co wam pozostanie z summy wspomnioney. „



Summa wspomniona niewystarczyła na te sło-  
 ży, iednak generalne directorium musiało w to  
 potrafić, żeby w rachunkach królowi posłanych  
 zbywała iaka taka reszta.

Zdrowie i życie tego monarchy dotąd ieszcze  
 znayduie się w wątpliwym stanie. Wszystkie za-  
 radzenia i sposoby lekarńkie w momencie, iaki  
 paroxym czyni nieskutecznemi. Na wielkie  
 niebezpieczeństwo, którym grozi tak długa zdro-  
 wia słabość, spogląda Fryderyk z owym mę-  
 stwem nieustraszonym, którego przed całym świa-  
 tem tak wielkie dał dowody. Gdy mu nie da-  
 wno znać dano o śmierci iednego starego gene-  
 rala iego, rzekł: wszyscy, widzę, dawni moi  
 studzy opuszczają mnie. Obaczą się nie długo  
 z panem swoim. — Gdy mu zaś w przeszłym  
 miesiącu doniesiono o śmierci konsyliarza gabi-  
 netowego *Szteltera* rzekł z poruszeniem:  
 „*Szczęśliwy! iednakże interessa nie mogą być  
 zaniedbane, zawołaycie mi Bcyerna (tajnego  
 konsyliarza gabinetowego) do pisania.*„

Mądry król w wybieraniu osób do urzędów,  
 samą tylko zdatnością osób rządzący się, iak  
 przed rokiem pana professora *Diez* nagle zro-  
 bił posłem do Konstantynopola, gdzie do dziś  
 dnia zostac, tak teraz drugiego uczonego sta-  
 wnego pana *Dolm* wyznaczył za konsyliarza  
 direktorialnego, i posła w cyrkule Westfalskim  
 i niższego Rhenu.



Lato bardzo mokre przeszłorocznie; które było przyczyną, że plony iedwabiu w państwach Pruskich były skąpsze, niż lat przeszłych, zaszkodziło także owcom tamteyszym. Podług etatu generalnemu directorio podanego w Marchii Nowey i Elektorckiey zimy przeszley padło na 130,000 owiec.

### PANSTWO TURECKIE.

Obraz chwiciącego się stanu tey monarchii, któryśmy dawniey wystawili, iest dotąd wcale podobny oryginałowi swemu; tylko że co mieściąc żywzemi go ieszcze i mocnieyszymi farbami ponawiać trzeba. Jak inne narody Europeyskie w kulturze i dobrym rządzie coraz daley postępuią, tak Osmanowie zapędzają się w co raz większe barbarzyństwo, anarchią, i rozwiozłość. W rzeczy samey, zamieszanie i niepokoie w Konstantynopolu zaszyły tak daleko, iż się wielu zagranicznych postow, a nawet i Francuski, musiało ztamtąd oddalić, a gmin rozjątrzony dozwala sobie tedy owedy wielorakiey rozwiozłości. Znowu przez ten czas trafił się po kilkakroć pożar w tym stołecznym mieście, a to z przyczyny domow złośliwie podpalonych, w którym to przypadku iakie sto ludzi utraciło życie.

Te nierządy ieszcze się bardziey powiększyły,



gdy kapitan Basza niedawno z flotą swoją wy-  
szedł był na morze. On sam tylko jest teraz  
który lud swawolny umie nieciako trzymać  
na wodzie, a zatym przytomność jego w  
onych okolicznościach była koniecznie potrze-  
bna. Musiał tedy vice- admirałowi zdać kom-  
mendę nad flotą, a sam do Konstantynopola  
powrócić.

Oprocz różnych innych przyczyn zdaie się, że  
nieukontentowanie z W. Wezyra, było powo-  
dem do tego nieładu i rozbukania się ludu. —  
Charakter tego ministra zbliża się bardzo do  
nieposkromioney popędliwości, ale która z  
drugiey strony łączy się z jakąś bojaźliwością i  
niedostatkiem odwagi. Charakter ten wydaie  
się w jego politycznych przedsięwzięciach. —  
Wszakże wieleby mu przypisował, ktoby rozu-  
miał, że różne odmiany, które zaszły za jego  
niedawnego urzędowania, są jego dziełem. —  
Sprawcą ich jest to Kapitan Basza, który pro-  
jekt swoy, osadzenia różnych urzędów swemi  
kreaturami do skutku przyprowadza. *Tefder-*  
*dar* i kommandant artyleryi dwóch znacznych  
urzędników byli 7 Kwietnia skassowani; nawet  
Hospodarstwo Wołoskie było niedawno osa-  
dzone iedną z jego kreatur, to jest: *Ni'olo Ma-*  
*woieni*, który dotąd był jego tłumaczem. Po-  
dobnież Hospodar Multański, który miał u lu-  
du wielką miłość i stan jego bardzo polepszył,  
był niedawno złożony, i do Rhodu na wygnanie  
posłany. Jego następcą jest tłumacz *Monolachi*



*rossetto*, z którego rządow tak sobie nie wiele dobrego obiecują Multańczykowie, iak Wołosi po panowaniu swego nowego Xiążęcia, przeciw którego obraniu sami bojarowie suplikę do Wielkiego Sułtana podali, ale nic nie wkórali; a nieszczęśliwy *Petraki* dyrektor generalny mienicy Konstantynopolikańskiej, że śmiał dywanowi podać na piśmie niektóre reflexye względem obrania na to księstwo wspomnionego *Nicolo Mawoiëni* wzięty był w areszt, ze wszystkiego majątku złupiony i nakoniec stracony.

Stan różnych prowincyi iest tak niespokoiny i zamieszany iak przedtym. Jeszcze w przeszłym miesiącu zwodziciel *Schelich Mansur* udawał nowego Proroka i Woiownika z niemałym szczęściem, i miał wielką liczbę uczniow zbroynych. Wspomnione bunty w Egipcie biorą coraz gorę. Wystano tam tedy dwie Karawelle z Konstantynopola, i flotta Kapitana *Bafzy* z 27 okrętow, między któremi znayduie się 10 liniowych, miał tam popłynąć dla przywrocenia pokoiu. Woysko, które ma zabrać z sobą z brzegow Azyi wynosi 6 lub 7 tysięcy ludzi.

W tym Porta przynaymniey z iedney strony pozbyła się trwogi. Sławny buntownik *Mahmud* Bafza z Skutari za nainową ninieyszego W. Wezyra, swego niegdyś wiernego przyjaciela, broń buntowniczą złożył i powrocil do winnego Porcie posłuszeństwa. Z razu nie dowierzał on pardonowi, który mu był W. Sułtan przy-



stał, ale nakoniec namyślił się i przyjął ofiarowaną sobie łaskę. Co zdać się potwierdzać tę okoliczność, iż Basza *Bosnii* zaciągnięte przeciw Mahmudowi wojsko, & Mata rozpuścił.

Względem zagranicznych okoliczności nie jeszcze ostatecznie nie udecydowano, wszakże ma usilne naleganie Posła Rosyjskiego, aby Porta Tatarów *Kuban* i *Georgią* napastujących do pokoju przymusiła, dał nakoniec tę odpowiedź: „Ze wysoka Porta do nie pokoiów Tatarskich bynajmniej się nie przykłada, i że te narody nie są prawdziwemi poddanemi Porty, a że wszystkich prawdziwych Porty poddanych, którzyby z bronią w rękę przeciw Moskaliom byli schwytani i wydani, śmiercią ukarze.“ — Ta niedostateczna odpowiedź, iakie skutki za sobą pociągnie, trudno zgadnąć; iak i to nie pewna w jakim są teraz stanie okoliczności ściągające się do rozgraniczenia, którego Cesarz żąda.

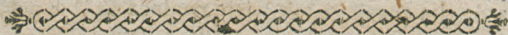
## F R A N C Y A.

Ministryum Francuskie pracuje teraz około zawarcia trzech traktatów. Traktat handlowy z *Hollandyą* jest zawarty, tak że nie brakuje iak tylko potwierdzenia obydwóch mocarstw, które dla tego jeszcze odwłoczą, że *Hiszpania* chce do niego przystąpić. Drugi traktat handlowy



z Anglią znayduje tak wiele trudności, iż z pełnomocnym Angielskim ministrem Panem *Eden*, układanie jego bardzo idzie oporem. Trzecie ugadzanie się względem handlowego traktatu, dzieje się przez Posła w Petersburgu i w Paryżu. Jeżeli Francya dostąpi swego zamiaru u Porty i u dworu Petersburskiego, ażeby płody swoje na swoich okrętach mogła posyłać do wszystkich miejsc nad Czarnym morzem leżących, to traktat ten jeszcze w tym roku przyszedłby do skutku. — Wszakże wielki ow kredyt Francyi u Porty, zdaie się nieco zmniejszać. Francya nader życząca sobie i Europie pokoju radzi Porcie, aby raczey iakie nowe znowu uczyniła ofiary, niżeli się na wojnę odważała, zaś niektóre osoby z dywanu innego są zdania, i dla tey rady, Francją mają w podeyrzeniu, iakoby Porcie już nie tak szczerze iak przedtym sprzyiała.





## VI.

*Annibal Stiepan mniemany Xiążę Albański, a z wielu miar awanturier i oszust osobliwszy.*

---

**Z**daie się, że teraz iest to właśnie czas, w którym naywięksi oszustowie publicznie się ukazują, i swemi to zwodniczemi sztukami, to osobliwszemi przypadkami społeczność zabawiają. Gdy naywiększa wieku tego oszustka Hrabina *de la Motte* w Paryżu zbliżała się ku swemu kresowi, a mniemany Hrabia *Cagliostro* był odkryty poczęści, inny człowiek prawie podobnegoż gatunku, ale ieszcze przemyślniejszy i naywiększe się rzeczy odważający, mniemany Xiążę Albanii *Stefan Castriotto*, albo iak go niektórzy nazywają *Stefan Zannowich* przyszedł także w Amsterdanie do tey samey sytuacji co *Cagliostro* w Paryżu, to iest: wzięty był w arefzt, ale zakończył sam prędko scenę, odeymuiąc sobie życie. Dzieie iego są pasmem prawie niepodobnych do wiary rzeczy, i iakoby romansem bardzo osobliwszym, są to dzieie śmiałego heroicznego, na wszystko się odważającego i bar-





dzo rzadkiego umysłu; dziecie człowieka, który potrafił niektórych wielkich Xiążąt, ludzi rozumnych, całe zgromadzenie panujących, i całe narody, ba owszem całą Europę podeyść, ponieważ udawał różne okazałe sceny pod wielu odmiennemi nazwiskami i tytułami, którym ci, u których się znaydował wierzyć prawie musieli. Łatwo się każdy domyśli, iż do tego oprocz bardzo śmiałej natrętności, osobliwszych i niepospolitych umysłu przymiotow potrzeba, a tych *Annibal Stiepan* miał w sobie wiele i w stopniu podziwienia godnym. Nie był on tylko człowiekiem wzgardy godnym za iakiego był udany od autora gazety Francuskiej *Courier du Bas Rhin* z nienawiści prywatney i urazy może słuszney, którą miał do Xięcia Albańskiego. Był to awanturier pierwszey i wysokiey klasy, a oraz w niektórych przypadkach bohater wojenny, pewnie naypierwszy z wietrznikow naszego wieku.

Nie myślemy tu dawać biographią czyli opis życia tego człowieka. Przytoczymy tylko przednieysze o nim okoliczności, które nieiako są pewne i bardzo go charakteryzują. Należy on, choć postęпки iego, moralnie uważane były złe, do dzieciow naszego wieku gdyż był powodem do niezgody publiczney między Wenecją i Hollandyą, która trwa dotąd, i uczynił niektóre polityczne podstępny.

O iego prawdziwym nazwisku, miejscu, i czasie iego urodzenia, iako też iego oyczyźnie, po-



chodzeniu i familii nigdy pewnie nie będziemy mieli prawdziwey wiadomości. Wielorakie nazwiska i tytuły, które sobie nadawał, ile razy jaką udawał scenę, czynią historią jego bardzo nie pewną. Raz był to Car Piotr III, drugi raz Xiążę Albanii, Generał kapitan *Montenegrynow*, i ich Patriarcha, prawdziwy potomek sławnego *Szkanderbega*, czasem też Hrabia *Castriotto*, i Stefan Zannowich, iak teraz mniemają, albo Xiążę St. Saby i t. d.

Naypodobnieysze do wiary zdaie się być mniemanie owych, którzy rozumieją, że to był syn jednego Weneckiey Rzeczypospolitey poddanego, który przypadkiem przyszedł do nie małych bogactw. Zapewne on się urodził w Dalmacyi Weneckiey, gdyż w bliskości tego kraiu zaczął nayprzod udawać publicznie scenę swoię. Miał on być z razu mnichem, ale nie długo zabawił w klasztorze. Pewnieysza to, że był wychowany w jakim klasztorze, gdzie zabrał początki owych wiadomości, a osobliwie ięzykow, z którymi potym, wraz z pamięcią godną zadumienia, na wielu się mieyscach popisował. Podług iego powieści miał on być synem Kniazia *Anto* i *Franki Markowik* pochodzących z dawnych Xiążąt Albanii. W pobliskości tedy Dalmacyi Weneckiey zaczął się ukazywać publicznie. Niewiadomość i zabobon Albańczykow ułatwiły pierwsze iego przedsięwzięcia. Bawił się leczeniem ludzi czas nieiaki, i ziednał sobie przez to u wielu szacunek, miłość, dosyć przyjaciół, i nabył sta-



wy nie maſey. Lud nawet ow gruby miał go po-  
rym za człowieka mocą nadzwyczajną z nieba  
obdarzonego i za cudotworcę. Tym zaś łatwiey  
wierżono mu, iż umiał chytrze pokrywać oszu-  
kania ſwoie.

Jeżeli to on był, który ſię czas nieiaki udawał  
był za Piotra III. to być nie może, żeby ſię uro-  
dził R. 1751 d. 18 Lutego, iakoſmy to w nie-  
których wiadomościach czytali. Przychylność,  
którą Albańczykowie, iako Grecy Dysunicy z  
z powodu religii ku Moſkałom okazują, i po-  
moc mnych Greckich, u tamtego ludu wſzy-  
ſtko mogących, których ſobie przychylność u-  
miał ziednać, ułatwiały iego zwodnicze zamia-  
ry tak, iż omamił wielkie mnoſtwo ludu tam-  
teyſzego, i miał na ſmoim zawołaniu około  
30,000 ludzi po więkſzey części Montegrynów.  
Kto zna ten naród, albo ſobie przypomni iego  
opisanie, któreſmy tu dali roku przeſzłego, ten  
ſcenę tę u ludu tak grubego i drapieżnego, iak  
ſą Montenegrynowie uzna za bardzo naturalną.  
— Wszakże to nie długo trwało. Okazał on  
prawda odwagę i męstwo ſwoie, nawet użył nie-  
których fortelów, które mu ſię doſyć udały. Ale  
po kilku utarczkach wojsko iego tak ſię zmniey-  
ſzyło i rozpierzchneło, iż muſiał reſztę opuścić  
i uagle zniknąć.

Od tego czasu w innych kraiach, gdzie ſię u-  
kazał, i chciał ſobie ziednać więtość, nazywał  
ſię Generał Kapitanem Montenegrynów, Xiążę-  
ciem Albanii. Wszakże kiedy chciał oſzukiwać



i dostać podstępnie pieniędzy, udawał się za kupca, i dawał sobie inne nazwiska i tytuły.

Gdy się zawieruchy między Montenegrzynami skończyły, zaczęły się niepokoje konfederackie w Polsce. Zabawił on się tu czas nieiaki i potym przebiegał inne kraje, był także w Hamburgu, dał się poznać nie w jednym domu, i chciał tam wydać jakieś pismo ściągające się do konfederacyi, ale go nikt nie chciał drukować. Udał się tedy ze wszystkim na podstępny i uwiódł nie jednego z wielkich panów. Jeżeli to jest prawda, że najłatwiej oszukiwać panów wielkich, to ten kunszt, w którym *Castriotto* bardzo celował, jego dowcipowi nie czyni wielkiego honoru, iednakże to trzeba przyznać, że jego podstępny był równie śmiały, iak szczęśliwe dla niego.

Między wielu innemi Xiążęty i panmai był ieden z naszych pierwszych kraiu obywatelów, którego ten chytry, a rzeczy swoje przednie udać umiejący oszust, pozbawił kilkunastu tysięcy czerw. zł. namówiwszy go do spółki z sobą i nieiakiem *Brytmanem* niby to kupcem Angielskim; który potym z bankretował, a w samey rzeczy owego Brytmana nigdy podobno na świecie nie było tylko go *Castriotto* zmyślił, aby pieniędzy dostał. Wszakże było ieszcze więcej innych panów i xiążąt udzielnych, których *Castriotto* omamił, i wielki sobie u nich przynajmniej do czasu, z iedną kredyt. Gdyby to mogło być zupełnie dowiedziono, że to on tak-



że był, który na kupcach Hollenderskich *Chomelu* i *Jordanie* tak znaczne summy wyludził, to podstęp ten ieszczeby. był większy niż ów uczyniony pod iednym z panów naszych, gdyż pociągnął za sobą tak wielkie polityczne skutki i ledwie nie otwartą wojnę, iak się o tym na swoim miejscu wspomniało.

Ostatni podstęp, który *Annibal Stiepan* uczynił, i który koniec życia iego przyspieszył, był wymierzony przeciw całemu zgromadzeniu panujących, to jest: przeciw Generalnym Stanom. — Przemieszkawszy w iednym zamknięciu w *Abach* w niższej Bawaryi w naywiększy odludności, cały rok, i to bawiąc się ustawicznie łożkiem, ofiarował Generalnym Stanom 10,000 Montenegrynów przeciw cesarzowi, z którym się na ów czas zanosiło na wojnę. Stany Generalne podziękowały przez iedną rezolucyą 28 Grudnia 1784 xiążęciu Jmci Albańskiemu za tę przysługę, oświadczyły, że pewnie z czasem w nią z nim w negocyacyą, a że tym czasem bardzoby im było miło, gdyby Jego Xca Mość sprawił to kredytem swoim u ludu Montenegryńskiego, aby żaden z Montenegrynów nie przyjmował służby u cesarza, póki by trwała z nim niezgoda, a Stany Generalne będą sobie miały za wielką pociechę, podług ważności rzeczy, przysługę tę odwdzięczyc i nadgrodzić.

W miesiącu Marcu trgo roku przybył on do Hollandyi i oświadczył Generalnym Stanom pretensye swoje względem nadgrody obiecanej



i powrócenia kosztów łożonych dla przyflugi Rzeczypospolitey. W tym z przyczyny długów przydano mu areszt polityczny. Z tego aresztu napisał on ieszcze memoriał bardzo śmiały do Generalnych Stanów i ponowił pretensye swoje. Wnet zaniestano przeciw niemu do urzędu inne skargi kryminalne i był przeniesiony do więzienia kryminalnego. Te skargi ścigały się osobliwie do namiętności kryminalney, która ieszcze za czasów Sokratesa w Grecyi wzięła górę i nawet teraz w Grecyi, Albanii, i przyległych kraiach bywa postrzegana. W Hollandyi, iak i w Anglii iest to występkiem, za który karzą śmiercią. W tych okolicznościach człowiek śmiały nie czekał co mu miał los zdarzyć, ale w nocy 26 Maja odjął sobie życie przecznawszy sobie kawałkiem szkła arteryą na lewey ręce, przcz co go krew uszła. — Mimo tak wielu złośliwych iego postępków choć sam iego nieprzyjaciel wspomniony przyznaie, że *Annibal Stiepan* był to człowiek bardzo wielkich wiadomości nawet w literaturze, i bardzo uprzedzającemi przymiotami, a do zadumienia rzadkimi talentami ozdobiony. Lecz na cóż się to wszystko przyda, bez gruntu serca i prawdziwey cnoty, którą tchnie w człowieka religia i miłość społeczeńności!



Wiadomość intereffująca o ninieyszym ftanie rolni-  
nictwa Angielskiego. — Sposoby wytepienia mrowek,  
wypędzenia z domow świerczkow, wolkow zboże  
toczących, kretow i t. d. Można tu przydać, że te  
sposoby dowodne, są nowe i nie znajdują się dotąd  
w żadnych książkach Polfskich.

Zbior ten znajduie się tu w Warszawie w samey  
rylko Expedycyi Pamiętnika H. P. na Trębackiey uli-  
cy pod liczbą 634. Prenumerata rocznia z Poczta i  
bez Poczty, kosztuie 24 zł. Można zaś na niego po  
wszystkich prenumerować Poczta, albo też udać się  
do Edytora Pamiętnika.

Tu w Warszawie nie można prenumerować na Pamiętnika, iak tylko w Expedycyi tegoż Pamiętnika w Pałacu Rydzyna Nro 634 w tyle Poczty, czyli na Trębackiey Ulicy pod liczbą XVIII. i na Poczcie. — Po Prowincyach zaś można prenumerować, i dostawać Pamiętnika w tych samych miejscach co i przedtym.